



Wspólnie na grobach żołnierzy URL Разом на могилах солдатів УНР

Harcerze Chorągwi Łódzkiej ZHP wspólnie z harcerzami z Hufca «Wołyń» oraz płastunami z Równego i Winnicy podczas lipcowego obozu porządkowali groby żołnierzy Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej w Kaliszu, Szczypiornie oraz Warszawie.

Centrum Dialogu Kostiuchnówka Chorągwi Łódzkiej ZHP zorganizowało obóz harcerski, na który zaprosiło harcerzy i płastunów z Ukrainy.

«To jest wynik trójstronnej umowy podpisanej kilka lat temu przez Rówieńską Stanicę «Пласту», Hufiec Harcerski «Wołyń» oraz harcerzy Chorągwi Łódzkiej ZHP. Przewiduje m.in. wspólną pracę na mogiłach naszych bohaterów» – powiedział hm. Jarosław Górecki, dyrektor Centrum Dialogu Kostiuchnówka.

W ramach obozu polscy i ukraińscy skauci porządkowali mogiły ukraińskich żołnierzy armii Symona Petlury, którzy w 1920 r. wspólnie z Polakami walczyli przeciwko bolszewikom. Młodzież pracowała na cmentarzach w Kaliszu, Szczypiornie oraz Warszawie. Dodać należy, że płastuni zaoferowali także swoją pomoc przy pracy na polskich cmentarzach legionowych na Wołyniu.

Skauci z Ukrainy mieli wspólne zabawy z podobozami dużego obozu harcerskiego. Zawitali także do Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie mieli okazję do zapoznania się ze zdjęciami oraz dokumentami związanymi z żoł-

nierzami URL, których internowano właśnie w tym mieście. Zwiedzili Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim na Zamku Królewskim i Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, gdzie zdobyli bezcenną wiedzę na temat polsko-ukraińskiej współpracy w czasach Józefa Piłsudskiego i Symona Petlury.

Uczestnicy obozu mieli też przyjemność spotkać się z członkami Komitetu Wykonawczego World Scout Parliamentary Union (Światowej Skautowej Unii Parlamentarnej), którym towarzyszyli minister Jan Dziędziczak, pełnomocnik Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą, oraz naczelnik ZHP hm. Martyna Kowacka, i porozmawiać o życiu obozowym.

Wsparcia w organizacji obozu udzieliły Fundacja Wolność i Demokracja, Instytut Pamięci Narodowej oraz UNICEF. Patronat honorowy nad obozem Centrum Dialogu Kostiuchnówka objął prezes IPN dr Karol Nawrocki.

Natalia Denysiuk
Zdjęcia udostępnione
przez Centrum Dialogu Kostiuchnówka

Харцери Лодзької хоругви Союзу польського харцерства разом із харцерами загону «Волинь» та пластунами з Рівного й Вінниці під час липневого табору впорядковували могили солдатів Армії Української Народної Республіки в Каліші, Щипьорні та Варшаві.

Центр діалогу «Костюхнівка» Лодзької хоругви Союзу польського харцерства (далі ЗНР) організував скаутський табір, на який запросив харцерів і пластунів з України.

«Це результат тристоронньої угоди, підписаної кілька років тому рівненською станицею «Пласту», харцерським загonom «Волинь» та харцерами Лодзької хоругви ЗНР. Вона передбачає, зокрема, спільну роботу на могилах наших героїв», – сказав харцмайстер Ярослав Гурецький, директор Центру діалогу «Костюхнівка».

У рамках табору польські та українські скаути прибирали могили українських солдатів армії Симона Петлурі, які в 1920 р. разом із поляками воювали проти більшовиків. Молодь працювала на кладовищах у Каліші, Щипьорні та Варшаві. Пластуни запропонували свою допомогу також у впорядкуванні цвинтарів польських легіонерів на Волині.

Українські пластуни проводили час з учасниками великого скаутського табору. Завітали до Державного архіву в Пьотркові-Трибунальському, де мали можли-

вість ознайомитися з фотографіями та документами, пов'язаними із солдатами армії УНР, яких інтернували в цьому місті. Відвідали музей у Пьотркові-Трибунальському в Королівському замку та Музей Юзефа Пілсудського в Сулеювку, де отримали безцінні знання на тему польсько-української співпраці за часів Юзефа Пілсудського й Симона Петлурі.

Учасники табору мали можливість зустрітися з членами виконавчого комітету Всесвітнього скаутського парламентського союзу (World Scout Parliamentary Union), яких супроводжували уповноважений польського уряду у справах Полонії і поляків за кордоном Ян Дзедзічак й очільниця ЗНР, харцмайстерка Мартина Ковацька, та порозмовляти з ними про табірне життя.

Організацію табору підтримали фундація «Свобода і демократія», Інститут національної пам'яті Польщі та ЮНІСЕФ. Почесний патронат табору Центру діалогу «Костюхнівка» надав голова польського ІПН Кароль Навроцький.

Наталія Денисюк
Фото надав Центр діалогу «Костюхнівка»

У Збаражі відбулася
ще одна толока

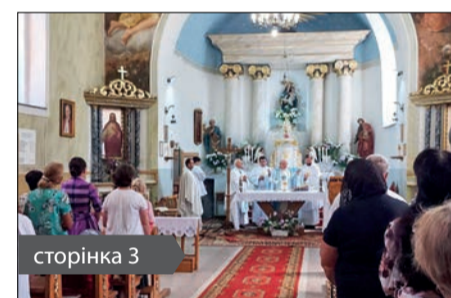
W Zbrazu odbyła się
kolejna tołoka



сторінка 2

150 років тому освятили
костел у Драганівці

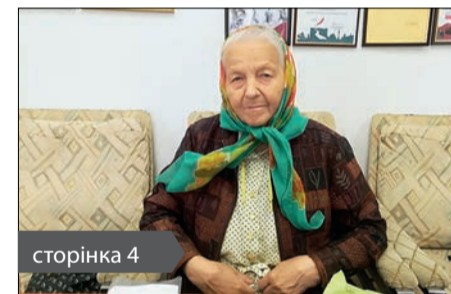
150 lat temu konsekrowano
kościół w Draganówce



сторінка 3

Усіх записували
росіянами

Wszystkich zapisywano
jako Rosjan



сторінка 4

Маневичі вшанували
своїх душпастирів

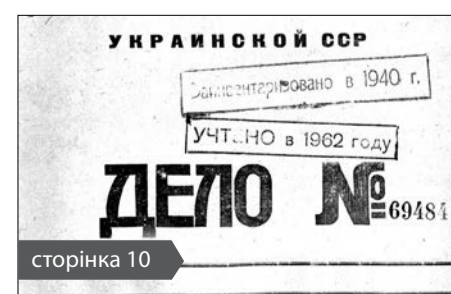
Maniewiczze uczcili
swoich duszpasterzy



сторінка 7

Моїх прадідів розстріляли під
час Польської операції НКВД

Moich pradziadków rozstrzelano
podczas Operacji Polskiej NKWD



сторінка 10

Lipcowa tołoka w Zbarażu

Pod koniec lipca na katolickiej części cmentarza miejskiego w Zbarażu odbyła się kolejna tołoka. Mieszkańcy miasta porządkowali cmentarz także przed Wielkanocą.

Podczas lipcowej tołoki (tak w Ukrainie nazywana jest akcja, podczas której mieszkańcy wspólnie wykonują jakąś robotę) na zbarskim cmentarzu pracowali parafianie kościoła Świętego Antoniego i Świętego Jerzego, mieszkańcy miasta i okolic, zamieszkali w Zbarażu przesiedleńcy oraz członkowie Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego «Zbaraż», które tym razem było pomysłodawcą sprzątnięcia. W kwietniu podobna akcja odbyła się z inicjatywy Zbarskiej Rady Miejskiej. Tak samo jak wtedy, w porządkowaniu cmentarza czynnie uczestniczyli mer Zbaraża Roman Polikrowski, pracownicy urzędów rejonowych i miejskich oraz zespół z miejskiego przedsiębiorstwa komunalnego «Dobrobut» pod kierownictwem dyrektora Jurija Dmytryszyna.

Lipcową akcją poparł także naczelny lekarz Zbarskiego Szpitala Centralnego Hryhorij Czepil, więc brali w niej udział również pracownicy tej placówki.

Uczestnicy tołoki kosili trawę aż 16 kosiarkami, które wzięli ze sobą pracownicy MPK «Dobrobut», szpitala oraz członkowie Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego «Zbaraż». Wycinali też pędy drzew i krzewów, wynosili śmieci, skoszoną trawę i gałęzie.

Wspólna praca stała się okazją do rozmów o znaczeniu przyjaznych stosunków między narodami polskim i ukraińskim.

O Zbarażu w okresie międzywojennym badacze mówią jako o mieście trzech kultur. Choć oprócz Ukraińców, Polaków i Żydów, którzy byli niemal równo reprezentowani na demograficznej mapie miasta, mieszkali tu także przedstawiciele innych narodów. W czasie II wojny światowej większość Żydów zginęła lub uratowała się i opuściła miasto, później również wyjechała większość Polaków. Po nich pozostały nekropolie, obecnie zaniedbane, a nawet zniszczone przez wandalów i sowieckie władze. Na polskim cmentarzu wyrósł las roślinności z ledwo widocznymi ścieżkami do niewielkiej części grobów, którymi miał się kto opiekować.

18 lat temu w Zbarażu pojawił się pierwszy wolontariusz z Polski – ekipa z Łańcuta pod przewodnictwem Ireneusza Skrzypczaka. Spre-



zentowali kościołowi dzwony elektroniczne i zorganizowali sprzątnięcie cmentarza. Później zaczęli przyjeżdżać wolontariusze akcji «Mogilę pradziada ocal od zapomnienia» z Bolesławca na czele z Barbarą Smoleńską, z Wrocławia pod przewodnictwem Danuty Kraśnickiej oraz z innych polskich miast.

W ostatnich latach na zbarskim cmentarzu katolickim pracowali także konserwatorzy z Instytutu Polonika, członkowie fundacji charytatywnej «Pamięć i Miłość» oraz Polonijnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu.

W związku z agresją Rosji na Ukrainę, po raz pierwszy od wielu lat, mieszkańcy Zbaraża sprzątnęli cmentarz katolicki bez wolontariuszy z Polski.

Piotr Bajdecki,
Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe «Zbaraż»
Fot. Zbarska Rada Miejska

Липнева толока у Збаражжі

Наприкінці липня на католицькій частині міського цвинтаря у Збаражжі відбулася ще одна толока. Попередньо містяни впорядковували кладовище напередодні Великодня.

Учасники толоки косили траву 16 мотокосами, які взяли із собою працівники МКП «Добробут», лікарні та члени Польського культурно-освітнього товариства «Збараж», а ще вирубували пагони дерев і кущів, прибирали сміття, скошену траву і гілля.

Спільна робота стала нагодою до розмов про важливість дружніх взаємин між польським та українським народами.

Про Збараж у період до Другої світової війни дослідники говорять як про місто трьох культур. Хоча, крім українців, поляків та євреїв, які майже рівними частинами були представлені на демографічній карті міста, тут жили представники інших народів. Під час війни більшість євреїв загинули або врятувалися й покинули місто. Згодом виїхала переважна кількість поляків. Після них залишилися некрополі, які були занедбані й навіть зруйновані вандалами та радянською владою. На польському кладовищі виріс ліс хасців із ледь помітними стежками до незначної частини могил, за якими ще було кому доглядати.

18 років тому в Збаражжі з'явилися перші волонтери з Польщі – група з Ланьцута на чолі з Іренеушем Скіпчакком. Вони подарували костелу електронний дзвін та організували прибирання на цвинтарі. Згодом почали приїжджати волонтери акції «Могилу прадіда врятуємо від забуття» з Болеславця на чолі з Барбарою Смоленською, із Wrocławia на чолі з Данутою Красницькою та з інших польських міст.

В останні роки на зbarsькому католицькому цвинтарі працювали також реставратори від Інституту «Полоніка», члени благодійного фонду «Пам'ять і любов» та Тернопільського культурно-просвітницького полонійного товариства.

Через напад Росії на Україну вперше за багато років збаражани прибирали католицьке кладовище без волонтерів із Польщі.

Петро Байдецький,
Польське культурно-освітнє товариство «Збараж»
Фото: Зbarsька міська рада

W Lubieszowie walczono z roślinnością na cmentarzu У Любешеві боролися із зарослями на кладовищі

Молоді акації, które ciągle zarastają stary cmentarz katolicki w Lubieszowie, opryskano herbicydami.

4 sierpnia z inicjatywy oraz przy wsparciu finansowym Mykoły Buszczuka, parafianina miejscowego kościoła oraz członka Oddziału Stowarzyszenia Kultury Polskiej na Wołyniu im. Ewy Felińskiej w Lubieszowie, pracownicy Centrum Bezpieczeństwa Obywateli przy Lubieszowskiej Selyszcznej Radzie opryskali roślinność na cmentarzu katolickim «Roundupem» – środkiem na wszystkie rodzaje chwastów.

Jak powiedzieli przewodniczący Centrum Bezpieczeństwa Obywateli Mychajło Denysiuk oraz Mykoła Buszczuk, opryskany został cały teren nekropolii. Szczególną uwagę zwracano na miejsca pod linią wysokiego napięcia, która wisi tu nisko nad ziemią.

Stary cmentarz w Lubieszowie jest co roku porządkowany przez członków miejscowego Oddziału Stowarzyszenia Kultury Polskiej na

Wołyniu im. Ewy Felińskiej, dzieci uczące się języka polskiego, a także wolontariuszy z Polski. W lipcu zeszłego roku w ciągu kilku dni w Lubieszowie działał letni obóz międzynarodowy, którego uczestnicy wycinali acaje, kosili trawę oraz usuwali mech z nagrobków. Akcja została zorganizowana w ramach projektu «Wołyńskie wołanie... pamięć i edukacja» przez Fundację Światlik z Bydgoszczy we współpracy ze Stowarzyszeniem Wołyński Rajd Motocyklowy przy wsparciu finansowym Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą – Polonika.

Tamara Uriadowa

Молоду акацію, яка активно розростається на старому католицькому кладовищі в Любешеві, покропили гербіцидами.

Молоду акацію, яка активно розростається на старому католицькому кладовищі в Любешеві, покропили гербіцидами.

4 серпня з ініціативи та за матеріальної підтримки Миколи Бущука (парафіянина з місцевого костелу та члена відділення Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської в Любешеві) працівники Центру безпеки громадян Любешівської селищної ради обробили зарослі акації на католицькому кладовищі гербіцидом системної дії «Раундап».

Як зазначили керівник Центру безпеки громадян Михайло Денисюк та Микола Бушук, було покроплено всю територію некрополя. Особливу увагу звертали на місця під високонвольною лінією, яка тут проходить дуже низько.

Старовинний цвинтар у Любешеві щороку впорядковують члени місцевого відділення Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської разом із дітьми, які вивчають польську мову, а також волонтери з Польщі. Зокрема, торік у липні впродовж кількох днів у Любешеві діяв міжнародний літній табір, під час якого на цвинтарі вирізали хащі акації, викосили траву та очистили від моху надгробки. Його в рамках проекту «Волинське воляннє. Пам'ять та освіта» організували фундація «Світляк» із Бидгоща в партнерстві з товариством «Волинський мотоциклетний рейд» за фінансової підтримки Національного інституту польської культурної спадщини за кордоном «Полоніка».

Тамара Урядова

Уроczystości w Draganówce

W Draganówce w obwodzie tarnopolskim odbyły się uroczystości z okazji 150. rocznicy konsekracji kościoła pw. Matki Bożej Śnieżnej.

5 sierpnia do kościoła Matki Bożej Śnieżnej w Draganówce przybyli parafianie i wierni z Poczapiniec, Mikuliniec, Hałuszczyniec, Tarnopola oraz innych miejscowości. W uroczystości wzięli również udział członkowie Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca.

Mszę z okazji 150. rocznicy konsekracji kościoła odprawił proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnopolu, dziekan dekanatu tarnopolskiego archidiecezji lwowskiej Kościoła Rzymskokatolickiego w Ukrainie, ks. Andrzej Malig. Współcelebrowali ją księża z Draganówki, Mikuliniec, Hałuszczyniec, Skalatu, Starogo Skalatu i Podwołoczysk.

Po zakończeniu nabożeństwa odbyło się wystawienie Najświętszego Sakramentu i uroczysta procesja eucharystyczna wokół kościoła. Ksiądz dziekan Andrzej Malig podzielił się wspomnieniami z pierwszej wizyty w tej świątyni w 1992 r. oraz podziękował wszystkim obecnym, parafianom i kapłanom za ich pracę na rzecz ocalenia kościołów rzymskokatolickich. Wspomniał też o budowniczych świątyni i tych, którzy ją odnawiali. Był to m.in. śp. ks. Józef Chromik. To właśnie dzięki niemu, jego rodzinie i ofiarności parafian na początku lat 90. odnowiono kościół w Draganówce. 24 października 1992 r. świątynia została konsekrowana przez bpa Rafała Kiernickiego.

Do wzniesienia gmachu kościoła w Draganówce miejscowi katolicy uczęszczali do kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Nastasowie. Według portalu rkc.in.ua około 1851 r. wierni z Draganówki i Poczapiniec zaczęli zbierać fundusze na budowę świątyni. Działkę ofiarowała rodzina Sobolewskich. 6 czerwca 1872 r. kościół w Draganówce konsekrował arcybiskup lwowski Franciszek Wierchlejski. Od 1859 r. do dnia dzisiejszego przetrwał w nim ołtarz główny Matki Bożej.



Tekst i zdjęcie: Alła Flissak, Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu

Świątynia została poszerzona w latach 1902–1903 i wyremontowana na początku lat 1930. Pod koniec okresu międzywojennego parafia liczyła ok. 3 tys. wiernych oraz miała kaplicę filialną w Poczapiniec. W 1945 r. proboszcz parafii ks. Karol Mazurkiewicz wyjechał do Polski, a kościół zamknięto. Za czasów Związku Radzieckiego w świątyni mieścił się spichlerz.

Урочистості у Драганівці

У Драганівці Тернопільської області відбулися урочистості з нагоди 150-річчя освячення костелу Матері Божої Сніжної.

зії Римо-католицької церкви в Україні, отець Анджей Маліг. Із ним співслужили священники з Драганівки, Микулинців, Галушинців, Скалата, Старого Скалата та Підволичиська.

Після завершення богослужіння відбулися виставлення пресвятих дарів і урочиста евхаристійна процесія навколо костелу. Ксьондз-декан Анджей Маліг поділився спогадами про свої перші відвідини костелу в 1992 р. та подякував усім присутнім (парафіанам та священникам) за їхню працю задля збереження римо-католицьких храмів. Він згадав про будівничих святини й тих, хто її відновлював. Це, зокрема, покійний отець Юзеф Хромик. На початку 90-х саме завдяки йому, його родині та жертвам парафіан відремонтували костел у Драганівці. 24 жовтня 1992 р. його освятив єпископ Рафал Керницький.

До спорудження костелу в Драганівці місцеві католики ходили до храму Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії в Настасові. За інформацією сайту rkc.in.ua, приблизно в 1851 р. віряни з Драганівки й Почапінців розпочали збір коштів на будівництво храму. Земельну ділянку пожертвувала родина Собольських. 6 червня 1872 р. храм у Драганівці konsekрував архієпископ львівський Франциск Вежхлейський. Із 1859 р. до сьогодні в ньому зберігається головний вівтар Матері Божої.

Святиню розбудовували в 1902–1903 рр. та ремонтували на початку 30-х. Наприкінці міжвоєнного періоду парафія мала близько 3000 вірян та філіальну каплицю в Почапінцях. У 1945 р. парох, отець Кароль Мазуркевич виїхав до Польщі, а костел закрили. За радянських часів його використовували як зернохосовище.

Tekst i фото: Alła Flissak, Польський центр культури та освіти імені професора Мечислава Кромпця в Тернополі

5 серпня до храму Матері Божої Сніжної в Драганівці прибули парафіяни та віряни з Почапінців, Микулинців, Галушинців, Тернополя та інших населених пунктів. На свято завітали також члени Польського центру культури та освіти імені професора Мечислава Кромпця.

Месу з нагоди 150-річчя освячення храму очолив парох костелу Божого Милосердя і Божої Матері Неустанної Помочі в Тернополі, декан Тернопільського деканату Львівської архидієце-

Na Cmentarzu Mikulinieckim На Микулинецькому цвинтарі

Członkowie Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca uczcili pamięć Polaków spoczywających na Cmentarzu Mikulinieckim w Tarnopolu.

Już tradycyjnie członkowie Polskiego Centrum im. Mieczysława Krąpca opiekują się polskimi grobami na obszarach obwodu tarnopolskiego. W tym roku uporządkowali pochówki na Cmentarzu Mikulinieckim w Tarnopolu, m.in. groby ojców jezuitów i teren rzymskokatolickiej kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego, która została zbudowana około 1865 r.

Przedsiębiorstwo komunalne «Służba Rytualna» Rady Miejskiej Tarnopola prowadzi obecnie prace przygotowawcze do układania kostki brukowej w centralnej części cmentarza i przed wejściem do kaplicy. Prezes Polskiego Centrum Piotr Fryz negocjuje z kierownictwem przedsiębiorstwa ułożenie kostki brukowej między grobami ojców jezuitów.

W tym roku członkowie Polskiego Centrum planują uporządkować też polskie groby w Płotyczce, Łozowej i Berzowicy Małej. Niedawno posprzątały także cmentarz w Ihrowicy.



Tekst i zdjęcie: Alła Flissak, Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu

Члени Польського центру культури та освіти імені професора Мечислава Кромпця вшанували поляків, які спочивають на Микулинецькому цвинтарі в Тернополі.

горіч вони впорядкували поховання на Микулинецькому цвинтарі в Тернополі, зокрема могили отців-єзуїтів та територію римо-католицької каплиці Воскресіння Господнього, збудованої ориєнтовно в 1865 р.

Спеціалізоване комунальне підприємство «Ритуальна служба» Тернопільської міської ради нині проводить підготовчі роботи до викладання бруківки в центральній частині кладовища та перед входом до каплиці. Голова Польського центру Петро Фриз веде перемовини з дирекцією КП щодо укладання бруківки між могилами отців-єзуїтів.

Цього року члени Польського центру планують впорядкувати польські поховання у Плотичі, Лозовій і Малій Березовиці. До слова, вони вже навели лад на цвинтарі в Ігровиці.

Tekst i фото: Alła Flissak, Польський центр культури та освіти імені професора Мечислава Кромпця в Тернополі

Informacja wołyńska Волинська інформація

387 szkół średnich w obwodzie wołyńskim posiada schrony przystosowane do ochrony ludności cywilnej. 106 z nich zostało już w pełni urządzonych i przygotowanych do rozpoczęcia roku szkolnego. Łącznie w regionie jest 1148 szkół.

387 zakładów ogólnego i średniego oświaty w Wołyńskiej obszarze mające przydatność do bezpiecznego przebywania ochronnej sprowadzonego z zagranicy, 106 z nich już powністю облаштували укриття. Загалом в регіоні нараховується 1148 шкіл.

W wołyńskich szkołach w 50-kilometrowej strefie przy granicy z Białorusią zajęcia będą odbywały się zdalnie.

У волинських школах у 50-кілометровій зоні від кордону з Білоруссю школярів навчатимуть дистанційно.

W celu omówienia sytuacji bezpieczeństwa attache obrony z ambasad Polski, Litwy i Łotwy złożyli wizytę w obwodzie wołyńskim.

Аби обговорити безпекову ситуацію в регіоні, Волинь відвідали аташе з питань оборони посольств Польщі, Литви та Латвії.

Na teren obwodu wołyńskiego przeprowadził się zakład przetwarzania butelek plastikowych «Green Company». Jego właściciele już po raz drugi są zmuszeni do relokacji przedsiębiorstwa: w 2014 r. – z Mariupola do Zaporozża, w 2022 r. – do Nowowołyńska.

На Волинь переїхало підприємство з переробки ПЕТ-пляшок. Власники «Грін компанії» релокували бізнес двічі: у 2014 р. – з Маріуполя до Запоріжжя, у 2022 р. – до Нововолинська.

W Kisielinie niszczyje cerkiew św. Michała Archanioła, zbudowana w pierwszej połowie XVII wieku.

У Кисиліні руйнується Свято-Михайлівська церква, збудована в першій половині XVII ст.

Towarzystwo Czerwonego Krzyża Ukrainy przekazało na Wołyń cztery karetki pogotowia dla mobilnych zespołów medycznych we Włodzimierzu, Kiwercach, Ratnem i Boratynie.

Товариство Червоного Хреста України передало на Волинь чотири автомобілі швидкої допомоги для мобільних бригад у Володимирі, Ківерцях, Ратному та Боратині.

Оповіді з пограниччя білоруско-лотевського

Оповіді з білорусько-латвійського прикордоння

89-літня Анна Клебанович походить з польської родини з рідного сучасної Білорусі. Spotkaliśmy się w Łucku, w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, którego członkinią jest od około 30 lat.

«Маму повідомили, що батько пропав безвісти»

«Мои дядьки ze strony ojca, Izidor Batkowski i Magdalena Niemkiewicz, pochodzili ze wsi Jaje (dziś rejon brasławski w obwodzie witebskim na Białorusi – aut.). Tu w 1908 r. urodził się mój ojciec Bonifacy Batkowski. Natomiast ze strony matki dziadek Józef Jarocki i babcia Kazimiera Lipska pochodzili ze wsi Puńki (dziś także rejon brasławski – aut.). Tu w 1915 r. urodziła się moja mama, Anna Jarocka» – opowiada Anna Klebanowicz.

Wszystkie Jaje i Puńki w międzywojennej Polsce znajdowały się w województwie wileńskim (Puńki do 1926 r. należały do województwa nowogrodzkiego). Mieszkały w nich niemal wyłącznie sami Polacy. Miejscowości te położone są w pobliżu zachodniej Dźwiny i współczesnej granicy białorusko-łotewskiej.

«Moi rodzice, Bonifacy Batkowski i Anna Jarocka, pobrali się na początku lat 30. XX w. i przenieśli się do Zajajówki (dziś wieś w rejonie brasławskim – aut.). Ja urodziłam się w 1933 r. i byłam najstarszym dzieckiem. Po mnie przyszli na świat jeszcze Wanda, dziewczynki Alicja i Franek, Piotr i Józefa. Nasza rodzina nie była bogata. Matka wychowywała dzieci, a ojciec pracował na kolei. Nasz dom był mały, ale przytulny» – kontynuuje pani Anna.

Pytana, w jakim języku rozmawiano w rodzinie, odpowiada: «Po polsku, ale używaliśmy też białoruskich słów. Mieszkały tam głównie Polacy. Żyć mieszkali w okolicznych wsiach. Do kościoła chodziliśmy 7 km do wsi Druja (dziś w rejonie brasławskim – aut.). Pamiętam, że w większości dzieci chodziły na bosaka, ale ja zawsze miałam buty. W tym kościele zostałam ochrzczona i przyjąłam Pierwszą Komunię. Za kościołem znajdował się klasztor, w którym mieszkali zakonnice. Po wojnie władze sowieckie zniszczyły w Druji wiele zabytków. W wieku sześciu lat poszłam do szkoły. Moją nauczycielką była pani Janicka».

«Z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 r. mojego ojca Bonifacego zmobilizowano do armii radzieckiej. Został ranny i długo leżał w szpitalu. Być może dlatego moja mama otrzymała wiadomość, że tata zaginął. Później opowiadał, że dostał podobną wiadomość o nas. Tak więc w pierwszych latach powojennych mieszkaliśmy na Białorusi, nic nie wiedząc o ojcu.

Nasz dom w Zajajówce został w czasie wojny zniszczony, więc rada wsi przydzieliła nam budynek polskiego gospodarza Palczewskiego, który wyjechał z rodziną do Polski. Przeprowadziliśmy się do jego chutoru w pobliżu wsi. Zaraz po wojnie bracia mojej mamy wyjechali do Polski. Prosiła ją, żeby pozwoliła mi z nimi pojechać, ale mama się nie zgodziła» – opowiada Anna Klebanowicz.

Tak wspomina przeprowadzkę swojej rodziny do Druji, w pobliżu której płynęła zachodnia Dźwina: «Przez jakiś czas mieszkaliśmy w chutorze pod Zajajówką, ale na nasze podwórko zaczęli przychodzić jacyś bandyci i mama postanowiła, że powinniśmy się przeprowadzić w inne miejsce. Przenieśliśmy się do Druji, gdzie mama pracowała na kolei. Dzięki temu dali nam tam dom.

W wieku 14 lat zaczęłam uczyć się szycia ubrań. Razem z moją nauczycielką pracowałyśmy w domu pana Wasilewskiego. Tam szyłyśmy ubrania dla jego rodziny. Później moja nauczycielka wyszła za mąż, a ja musiałam pracować sama».

«Rodzina przeniosła się do Polski, a ja zostałam»

«Pewna kobieta szukała chętnych do wyjazdu do Rygi, aby zaopiekować się jej psami. Moja siostra Wanda zgłosiła się na ochotnika. Po pewnym czasie przyzwyczała się do miasta i ściągnęła tam całą naszą rodzinę. Nie pojechałam, bo miałam inne plany, a mama przeniosła się do siostry z młodszymi dziećmi, dostała tam pracę i mieszkanie».

W połowie lat 50. nasz znajomy pojechał do Polski i przypadkowo spotkał tam mojego ojca. Nic nie wiedział o naszym losie. Później zaczął wymieniać z mamą listy i wysłał nam zaproszenie do Polski. W 1956 r. przeniosła się tam cała nasza rodzina, oprócz mnie i Wandy. Byłyśmy już zamężne, dlatego postanowiliśmy zostać. Wanda później przeprowadziła się do Odessy, a ja zostałam na Białorusi. Kiedy mama otrzymała od ojca zaproszenie, najpierw nic mi i siostrze nie powiedziała, bo nie chciała, żeby rozpadły się nasze rodziny» – mówi Anna Klebanowicz.

Pani Anna wspomina losy swoich krewnych, którzy przenieśli się do Polski: «Po wojnie ojciec pracował jako kowal i mieszkaw w wsi Łubianka (dziś powiat myśliborski w województwie zachodniopomorskim w Polsce – aut.). Zmarł w 1975 r.

89-річна Анна Клебанович походить із польської родини з півночі сучасної Білорусі. Ми зустрілися з нею в Луцьку, в Товаристві польської культури на Волині імені Еви Фелінської, до якого вона належить уже близько 30 років.

«Маму повідомили, що батько пропав безвісти»

«Мой дідусь і бабуся по батьківській лінії Ізидор Батковський і Магдалена Немкович походили із села Яя (сьогодні Браславський район Вітебської області в Білорусі, – авт.). Тут у 1908 р. народився мій батько Бонефаций Батковський. Натомість по материнській лінії дідусь Юзеф Яроцький і бабуся Казимира Липська походили із села Пуньки (теж нині Браславський район, – авт.). Тут у 1915 р. народилася моя мама Анна Яроцька» – розповідає Анна Клебанович.

Села Яя і Пуньки в міжвоєнній Польщі були розташовані у Віленському воєводстві (Пуньки до 1926 р. належали до Новогрудського воєводства). У них проживали майже виключно поляки. Ці населені пункти розташовані поблизу річки Західна Двіна та сучасного білорусько-латвійського кордону.

«Мой батьки Бонефаций Батковський і Анна Яроцька одружилися на початку 1930-х рр. і переїхали до Заяївки (нині село у Браславському районі, – авт.). Я народилася у 1933 р. і була найстаршою дитиною. Після мене народилися ще Ванда, двійнята Аліція і Франек, Петро та Юзефа. У нас була небагата родина. Мама виховувала дітей, а батько працював на залізниці. Наша хатинка була невеличкою, але затишною» – продовжує пані Анна.

На запитання, якою мовою розмовляли в родині, відповідає: «Польською, але траплялися білоруські слова. У нас там переважно всі були поляками. Євреї жили в сусідніх селах. До костелу ми ходили пішки 7 км до села Друя (сьогодні у Браславському районі, – авт.). Пригадую, що більшість дітей ходили босоніж, але я завжди була взутою. У храмі цього села мене охрестили і там я прийняла Перше причастя. За костелом розташовувався монастир, у якому проживали монахині. Після війни радянська влада зруйнувала багато культурних пам'яток Друї. У шість років я почала навчатися в школі. Моєю вчителькою була пані Яницька».

«З початком німецько-радянської війни у 1941 р. мого батька Бонефация призвали до радянської армії. Він отримав поранення й довгий час пролежав у лікарні. Можливо, це і стало причиною того, що мама отримала повідомлення про те, що батько пропав безвісти. Вже потім

тато розповідав, що й він отримав подібне повідомлення про нас. Тобто в перші повоєнні роки ми жили в Білорусі та нічого не знали про нього».

Нашу хату в Заяївці було знищено в роки війни, тому сільська рада виділила нам будинок польського господаря Пальчевського, що виїхав із родиною до Польщі. Ми переїхали на його хутір поблизу села. Відразу після війни до Польщі виїхали мамині брати. Вони просили її, щоб відпустила мене з ними, але мама не погодилася» – говорить Анна Клебанович.

Так вона згадує про переїзд її родини до села Друї, поблизу якого протікає Західна Двіна: «Певний час ми жили на хуторі біля Заяївки, але до нас на подвір'я почали приходити якісь бандити і мама вирішила, що нам варто переїхати в інше місце. Ми перебралися до Друї, де мама працювала на залізниці. Через це нам дали там будинок».

Із 14 років я почала вчитися шити одяг. Разом із моєю вчителькою ми працювали в будинку господаря на прізвище Василевський. Там ми шили одяг для його сім'ї. Згодом моя вчителька вийшла заміж, тому я почала працювати сама».

«Родина переїхала до Польщі, а я залишилася»

«Одна жінка шукала охочих поїхати в Ригу, щоб доглядати за її собаками. Моя сестра Ванда зголосилася. Через деякий час вона освоїлася в місті й запросила туди на постійне місце проживання всю нашу сім'ю. Я не поїхала, бо мала інші плани, а мама перебралася до неї з меншими дітьми, влаштувалася там на роботу й отримала квартиру».

У середині 1950-х рр. наш знайомий поїхав до Польщі у справах і випадково зустрів мого батька. Він нічого не знав про нашу долю. Згодом почав листуватися з мамою й надіслав нам запрошення до Польщі. В 1956 р. уся наша родина переїхала туди, крім мене й Ванди. Ми вже були заміжні, тому вирішили лишитися. Ванда з часом перебралася до Одеси, а я залишилася в Білорусі. Як тільки мама отримала запрошення від батька, то нічого нам із сестрою не сказала, оскільки не хотіла руйнувати наші сім'ї» – зазначає Анна Клебанович.

Вона згадує про долю своєї родини, яка переїхала до Польщі: «Мій батько після війни пра-



1



2



3

w Szczecinie. Ze strony ojca zostały w Polsce jeszcze dwie moje siostry – Jadwiga i Teresa. Matka zmarła w 2000 r. w Gorzowie Wielkopolskim (dziś jedno z dwóch centrów administracyjnych województwa lubuskiego – aut.). Brat Franek w wieku 52 lat zginął w wypadku samochodowym. Brat Piotr pracował jako nauczyciel i był miłośnikiem sportu, a na początku lat 90. kandydował do Senatu RP z Gorzowa Wielkopolskiego».

«Wszystkich zapisywano jako Rosjan»

«W 1952 r. wysłałam za mąż za Stanisława Klebanowicza, który pracował na kolei. Mój mąż też pochodził z polskiej rodziny. Początkowo mieszkaliśmy w Druł. W 1953 r. urodził się mój starszy syn Albert».

Pamiętam, jak w 1956 r. mieliśmy powódź i nasz dom, podobnie jak wiele innych, został zalany. Musieliśmy pływać między domami na łodziach. Mieszkaliśmy nad zachodnią Dźwiną. Po jednej stronie – Białoruś, a po drugiej już Łotwa. Przy samej granicy. Do domu trafiliśmy dopiero, gdy opadła woda. Pamiętam też, że zimą, kiedy rzeka zamrzła, poszłam na Łotwę kupić wanę dla syna. Kiedy wracałam, lód był już bardzo cienki, ale jakoś Bóg mnie ochronił! – wspomina pani Anna.

«Później mój mąż Stanisław został zabrany do wojska, pojechałam więc z nim do Uzbekistanu, do obwodu taszkentckiego. Wkrótce się rozwiedliśmy. Zabrałam syna Alberta, swoją maszynę do szycia i pojechałam do Taszkentu. Tam pracowałam w salonie krawieckim i szyla ubrania dla kursantów szkoły pancерnej. Po pewnym czasie dostałam mieszkanie. W mieście było wielu Ukraińców. W 1958 r. poznałam chłopaka z Ukrainy i przyjechałam z nim do Łucka. W 1960 r. urodził się nasz syn Aleksandr. W Łucku przez wiele lat pracowałam w salonie krawieckim, miałam 12 uczniów» – kontynuuje Anna Klebanowicz.

Moja rozmówczyni wspomina kłopoty, które napotkała podczas sporządzania dokumentów w latach 60.: «Kiedy robiłam nowy akt urodzenia, tam, gdzie ma być podana narodowość ojca i matki, wpisano kreski. Wówczas z reguły wszystkich zapisywano jako Rosjan, a tym, którzy odmówili, wpisywano kreskę. Też tak miałam w papierach, choć moi rodzice są Polakami. Moje polskie koleżanki miały w paszportach podobne wpisy. Kiedy moja siostra Wanda robiła sobie podobny odpis aktu urodzenia w 1990 r., w rubryce o narodowości ojca już zapisano, że jest Polakiem. Zawsze miałam problem z tym, żeby udowodnić formalnie, że jestem Polką».

Opowiada, że w czasach radzieckich jeździła do Polski do krewnych: «Pamiętam, jak pojechałam tam z synem Aleksandrem na Boże Narodzenie w 1964 r. Na dworcu podeszłam do kierowni-

ka stacji i zapytałam, gdzie mogę przenocować. Kiedy dowiedział się, że jestem z Łucka, powiedział, że był tam, i zabrał mnie do domu. Dostaliśmy kolację i nocleg. Rano poszliśmy na dworzec, gdzie spotkała nas moja mama».

Dodaje: «Mam paszport zagraniczny, ale teraz już nie jeżdżę do Polski. Moja siostrzenica, córka Wandy, mieszka w Warszawie. Z innymi siostrami straciłam kontakt».

Anna Klebanowicz opowiada o swoim dalszym życiu w Łucku: «Mój starszy syn Albert ukończył szkołę i wyjechał do Charkowa, aby uczyć się na kierowcę spycharki. Później wyjechał zarobkowo za granicę, a w 1993 r. przyjechał do Ukrainy. Bardzo się ucieszyłam, że syn wrócił, ale niestety wkrótce tragicznie zmarł. Młodszy syn Aleksandr pracował jako kierowca, obecnie jest na emeryturze».

W Łucku pracowałam w salonie krawieckim, szyla ubrania. Kupiłam sobie mieszkanie. Przeszłam na emeryturę w wieku 55 lat, ale nadal pracowałam. Dopiero cztery lata temu przerwałam pracę. Mam 62 lata stażu zawodowego».

Od początku lat 90., czyli od chwili wznowienia nabożeństw, Anna Klebanowicz jest parafianką kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku. Jest również członkinią Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu od założenia organizacji. Ma sześcioro wnuków, ośmioro prawnuków i jednego praprawnuka. Podczas naszej rozmowy pokazuje mi rodzinne zdjęcia, a także medale, które otrzymała za wieloletnią pracę krawcowej. Mówi, że bardzo tęskni za rodziną mieszkającą w Polsce.

Projekt «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021. Projekt «Polska Platforma medialna Wschód» jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Serhij Hładyszuk

Na zdjęciach z rodzinnego archiwum Anny Klebanowicz: 1. Rodzina Batkowskich: siedzi Anna Batkowska, po lewej – córka Józefa, po prawej – syn Piotr, po lewej u góry – córka Alicja, po prawej – córka Wanda. 2. Pogrzeb babci Magdaleny, 1947 r. Od lewej – brat matki Alfons, Alicja w białym szalik, mali Józefa i Piotrek, obok Piotra – Anna Klebanowicz, obok Anny – Wanda, po prawej stronie – brat Franek. 3. Anna Klebanowicz, 2022 r. 4. Dom Anny Klebanowicz w Druł po powodzi, 1956 r. Anna Klebanowicz wraz z synem Albertem siedzą po lewej stronie. 5. Brat Piotr z żoną Marią i córką.



4



5

ciau kowalem i żył w Łubiancu (swoje село в Мисліборському повіті Західнопоморського воєводства в Польщі, – авт.). Помер у 1975 r. у Щецині. По батькові в мене в Польщі лишилися sестри Ядвіга i Тереза. Мама померла у 2000 r. у Гожуві-Велькопольському (своєгодині один із двох адміністративних центрів Любуського воєводства, – авт.). Brat Franek у 52 роки загинув у автокатастрофі. Brat Пётр працював учителем i захоплювався спортом, а на початку 1990-х рр. балотувався на виборах до Сенату Польщі від Гожува-Велькопольського».

«Усіх записували росіянами»

«У 1952 r. я вийшла заміж за Станіслава Klebanowicza, який працював на залізниці. Мій чоловік також походив із польської родини. Спочатку ми жили в Друї. В 1953 r. народився мій старший син Альберт».

Пригадую, як у 1956 r. у нас була повінь i нашу хату, як i багато інших, затопило. Доводилося плавати на човнах між будинками. Справа в тому, що поблизу протікала річка Західна Двіна. На одному боці – Білорусь, а на другому – вже Латвія. Ми жили на самому кордоні. До хати ми дісталися лише тоді, коли вода спала. Також пам'ятаю, як з зимою стояла крига i я пішла до Латвії, щоб купити ванночку для сина. Коли поверталася додому, то крига вже стала тонкою, але Бог уберіг мене i я не провалилася кризь лід», – розповідає пані Анна.

«Згодом мого чоловіка Станіслава призвали до армії i я поїхала разом із ним до Узбекистану, до Ташкентської області. Потім ми з чоловіком розлучилися. Я забрала сина Альберта, свою швейну машинку i поїхала в Ташкент. Там працювала в ательє i шила одяг для курсантів танкового училища. Через певний час отримала квартиру. В місті було багато українців. У 1958 r. я познайомилася із хлопцем з України i приїхала з ним до Луцька. У 1960 r. у нас народився син Олександр. У Луцьку я багато років працювала в ательє, мала 12 учнів», – продовжує вона.

Моя співрозмовниця згадує про неприємності, з якими зіткнулася під час оформлення документів у 1960-х рр.: «Коли я виробляла повторне свідоцтво про народження, то у графі про національність батька й матері поставили прочерки. Тоді була така політика: необхідно було записуватися росіянами, а тим, хто відмовлявся це робити, ставили прочерк. Так i в мене вийшло, хоч мої батьки за національністю – поляки. I моїм подружкам-полькам ставили подібні відмітки. Вже коли моя сестра Ванда в 1990 r. виготовляла подібну копію свідоцтва про народження, то її у графі про національність батька записали, що він поляк. А мені завжди було складно документально довести, що я полька».

У радянські часи вона їздила до Польщі, щоб побачитися з рідними: «Пригадую, як я поїхала туди із сином Олександром на Різдво в 1964 r. На вокзалі підійшла до начальниці станції, запитала, де можна переночувати. Він, дізнавшись, що я з Луцька, сказав, що був там, i забрав мене додому. Там нас нагодували i покладали спати. Вранці ми пішли на вокзал, де нас зустріла моя мама».

Додає: «Я маю закордонний паспорт, але зараз не їжджу до Польщі. У Варшаві живе моя племінниця, дочка Ванди. З іншими сестрами я втратила зв'язок».

Anna Klebanowicz розповідає про подальше життя в Луцьку: «Мій старший син Альберт підпис і пішов навчатися до Харкова на бульдозериста. Згодом поїхав на заробітки за кордон, а в 1993 r. приїхав в Україну. Я була дуже рада, що син повернувся, але невдовзі він трагічно загинув. Менший Олександр працював водієм, зараз на пенсії».

У Луцьку я працювала в ательє, шила одяг. Купила квартиру. На пенсію пішла в 55 років, але i далі продовжувала працювати. Лише чотири роки як не працюю. Маю 62 роки загального трудового стажу».

Anna Klebanowicz є парафіянкою костелу Святих Апостолів Петра i Павла в Луцьку відтоді, коли на початку 90-х рр. у ньому відновили богослужіння, та членкинею Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської від початку його діяльності. У неї шестеро онуків, восьтеро правнуків i один праправнук. Під час нашої розмови вона показує мені родинні фотографії, а також медалі, які отримала за багаторічну працю швеєю. Каже, що дуже сумує за рідними, які живуть у Польщі.

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської i Тернопільської областей» підтримує Кancelарія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021». Проект «Польська медіальна платформа Схід» реалізує фундація «Свобода i демократія». Публикація відображає лише погляди автора i не представляє офіційну позицію Кancelарії голови Ради міністрів РП.

Сергій Гладішук

На фото з родинного архіву Анни Klebanowicz: 1. Родина Batkowskich: сидить Анна Batkowska, зліва – дочка Юзефа, справа – син Пётр, вище зліва – дочка Alicja, справа – дочка Ванда. 2. Похорон бабусі Магдалени, 1947 r. Зліва – мамин брат Alfons, u білій хустці Alicja, маленькі Юзефа i Пётр, біля Пётра – Анна Klebanowicz, біля Анни – Ванда, крайній справа – брат Franek. 3. Анна Klebanowicz, 2022 r. 4. Будинок Анни Klebanowicz у Друї після затоплення, 1956 r. Анна Klebanowicz із сином Альбертом сидять зліва. 5. Brat Пётр із дружиною Марією та дочкою».

Ocaleni od zapomnienia: Władysław Śliwiński

Повернуті із забуття: Владислав Слівінський

Jednym z bohaterów książki «Związek Walki Zbrojnej – 1 w Równem. 1939–1941» wydanej niedawno przez redakcję «Monitora Wołyńskiego» był Władysław Śliwiński. Na początku 1941 r. za konspiracyjną działalność antyradziecką został skazany na 10 lat pozbawienia wolności w poprawczych obozach pracy.

Одним із героїв книги «Союз збройної боротьби – 1 у Рівному. 1939–1941», яку нещодавно видала редакція «Волинського монітора», був Владислав Слівінський. На початку 1941 р. за підпільну антирадянську діяльність його засудили до 10 років позбавлення волі у виправно-трудових таборах.

Władysław Śliwiński urodził się w 1910 r. we Włocławku (obecnie województwo kujawsko-pomorskie) w chłopskiej rodzinie Stanisława i Michaliny Śliwińskich. Małżonkowie prowadzili gospodarstwo na dzierzawionych 15 hektarach ziemi. Wiadomo, że w 1939 r. mieszkali w Równem i byli na utrzymaniu Władysława. Michalina Śliwińska zmarła w 1940 r. Razem z Władysławem mieszkali także jego siostry: Janina (ur. 1922) i 19-letnia Krystyna (tutaj i dalej wiek podano na 1940 r. zgodnie z protokołami przesłuchań). Brat Władysława Roman w czasie wojny niemiecko-polskiej trafił do niemieckiej niewoli.

W latach 1932–1933 Władysław służył jako podoficer Wojska Polskiego. Wraz z wybuchem II wojny światowej został zmobilizowany na front. 22 września 1939 r., kiedy polska armia została rozbita przez Wehrmacht, wrócił do Równego, gdzie mieszkał przed wojną przy ul. Ułańskiej 9 (obecnie Hryhorija Skoworody) wraz z żoną Władysławą (ur. 1910) i dziećmi: Franciszkiem (7 lat) i Irią (9 lat).

Jakiś czas po powrocie Śliwiński był bezrobotny. 15 lutego 1940 r. został sanitariuszem weterynarii Kostopolskiego Wydziału Ziemskiego, gdzie pracował aż do aresztowania.

W styczniu 1940 r. sąsiad Józef Janicki zaprosił Władysława na rozmowę. Miała ona miejsce w mieszkaniu Janickiego w obecności dwóch nieznanych Śliwińskiemu osób. Jeden z obecnych, blondyn z blizną na policzku, przedstawił się jako Wit. Przypomnijmy, że taki pseudonim miał Józef Widawski, działacz Związku Walki Zbrojnej – 1. Powiedział, że Władysław jest człowiekiem rzetelnym, o którym ma pozytywną opinię, i zaczął namawiać go do wstąpienia do tajnej organizacji, aby spełnić obowiązek Polaka. W tym czasie Widawski zamierzał mianować Józefa Janickiego komendantem Związku Walki Zbrojnej – 1 w Równem, ale tak się nie stało ze względu na jego stan zdrowia. Władysławowi powiedziano, że może mu być powierzony zbieranie wiadomości o liczbie i rodzaju jednostek Armii Czerwonej stacjonujących w Równem, rozmieszczeniu zapasów żywności i innych magazynów. Zebrane informacje miał przekazywać przedstawicielowi organizacji ze Lwowa. Do komunikacji otrzymał hasło «Jestem od Wita». Jednocześnie Wit odradzał Śliwińskiemu pracę w instytucjach radzieckich i zapewnił, że pieniądze na utrzymanie rodziny będzie dostawał od podziemia.

Po 5–6 dniach do mieszkania Śliwińskiego przyszedł Bolesław Ogonowski i powiedział, że ze Lwowa przybył przedstawiciel organizacji, ale Władysław miał pilne sprawy i nie mógł przyjść na spotkanie. 22 marca 1940 r., gdy pracował w Kostopolu, do jego mieszkania w Równem przybył kurier ze Lwowa z pisemnymi instrukcjami. Jednak i tym razem do spotkania nie doszło.

Władysław Śliwiński wiedział o działalności innego oddziału Związku Walki Zbrojnej, do którego należał ks. Stanisław Zięta. W imieniu księdza Bolesław Ogonowski zbierał informacje o dostępności broni u miejscowych Polaków. Władysław wiedział również, że u Zięty ukrywają się brat i siostra generała Mariana Januszajtisa.

4 kwietnia 1940 r. Śliwiński trafił do rówieńskiego więzienia. Tego samego dnia odbyło się pierwsze przesłuchanie, podczas którego aresztowany powiedział, że wie o istnieniu organizacji podziemnej, a nawet otrzymał od jej kierownictwa zadanie. Więzień wielokrotnie powtórzył, że nie wyrażał ostatecznej zgody na udział w tej działalności.

16 kwietnia 1940 r. zastępca szefa Wydziału 3 Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD w Obwodzie Rówieńskim, starszy lejtnant bez-



pieczeństwa państwowego Kaganowicz, przygotował wniosek oskarżycielski w sprawie Władysława Śliwińskiego. Podano w nim, że jest «uczestnikiem antyradzieckiej organizacji powstańczej «Związek Walki Zbrojnej», która miała na celu walkę z ZSRR o odbudowę państwa polskiego». Więzień odmówił podpisania wniosku, o czym w dokumencie jest stosowny wpis.

24 kwietnia tego samego roku odbyła się konfrontacja Władysława Śliwińskiego z Józefem Bronisławem Janickim. Pracownicy śledczy odnotowali następujące słowa Janickiego: «Śliwiński jest moim bliskim znajomym. Opowiadał mi, że jest członkiem antysowieckiej organizacji i pod pretekstem picia organizuje potajemne spotkania w grupie 8–10 osób. Kiedy na początku stycznia 1940 r. przyjeżdżał do mnie przedstawiciel lwowskiej antysowieckiej organizacji Wit, przy omawianiu działalności naszej organizacji obecny był także Śliwiński zaproszony przeze mnie za pośrednictwem mojego syna Edwarda. Śliwiński mówił Witowi o ilościowym składzie antysowieckiej organizacji i broni, ujawnił swój pseudonim «Czarny Władek» i podał swój adres. «Wit» to wszystko spisał i powiedział, żeby on utrzymywał regularny kontakt z lwowską organizacją...»

O działalności Czarnego Władka zeznawał nie tylko Janicki. Podczas przesłuchania 4 kwietnia 1940 r. Józef Widawski powiedział, że w latach 1938–1939 służył z nim w wojsku. Zwerbował go podczas pierwszej wizyty w Równem w styczniu 1940 r. w mieszkaniu Józefa Bronisława Janickiego. Na przesłuchaniu 8 kwietnia 1940 r. dowódca rówieńskiego ośrodka ZWZ–1 Kazimierz Jaźwiński powiedział, że z polecenia Widawskiego Czarny Władek został mianowany kierownikiem «dzielnic», miał więc spotkać się z nim w sprawach ZWZ. Zanim Kazimierz został aresztowany, nikt o pseudonimie Czarny Władek nie nawiązywał z nim kontaktu, w związku z czym Jaźwiński nie wiedział, kto to jest. Od Józefa Widawskiego Kazimierz wiedział, że Czarny Władek prowadzi «pracę» (prawdopodobnie chodziło o werbunek nowych członków) w środowisku kolejarzy.

24 kwietnia miała miejsce również konfrontacja Władysława Śliwińskiego i Mieczysława Kulikowskiego, który był obecny w mieszkaniu Janickiego podczas spotkania w styczniu 1940 r. Mieczysław potwierdził zeznania Śliwińskiego z 4 kwietnia 1940 r., że rzeczywiście był członkiem organizacji podziemnej i właśnie przez

nowach i zapewnił, że groші na utrzymanie rodziny win otrzymać od podziemia.

Cztery dni później na квартиру do Sлівінського прийшов Болеслав Огонівський і повідомив, що зі Львова прибув представник організації, але Владислав мав нагальні справи і не зміг прийти на зустріч. 22 березня 1940 р., коли він працював у Костополи, на його рівненську квартиру прибув кур'єр зі Львова з письмовими інструкціями. Однак і цього разу зустріч не відбулася.

Владиславу Слівінському було відомо про діяльність іншої гілки Союзу збройної боротьби, до якої належав ксьондз Станіслав Зентара. За дорученням священника Болеслав Огонівський збирав відомості про наявність зброї в місцевих поляках. Також Владиславу було відомо, що в Зентарі переховуються брат і сестра генерала Маріана Янушайтиса.

До рівненської в'язниці Владислав Слівінський потрапив 4 квітня 1940 р. Того ж дня відбувся перший допит, під час якого аresztований розповів, що знав про наявність підпільної організації і навіть отримав від її керівництва завдання. В'язень неодноразово повторив, що не давав своєї остаточної згоди на участь у її діяльності.

16 квітня 1940 р. заступник начальника 3-го відділу УДБ УНКВС у Рівненській області, старший лейтенант держбезпеки Каганович підготував постанову про пред'явлення Владиславу Слівінському звинувачення в тому, що він є «учасником антирадянської повстанської організації «Союз збройної боротьби», яка ставила собі за завдання боротьбу з СРСР за відновлення польської держави». В'язень відмовився підписувати цю постанову, про що на документі є відповідний запис.

24 квітня того ж року відбулася очна ставка між Владиславом Слівінським і Юзефом-Броніславом Яніцьким. Слідчі так занотували слова Яніцького: «Слівинський являється моим близьким знакомим. Рассказывал мне, что он является участником антисоветской организации и под предлогом выпивок проводит конспиративные совещания группе 8–10 чел. Когда в начале января месяца 1940 года ко мне приезжал представитель Львовской анти-советской организации «ВИТ», то при обсуждении работы нашей организации присутствовал и Слівинський, приглашенный мной через сына Эдуарда. Слівинський говорил «ВИТУ» о количестве состава антисоветской организации и оружии, назвал свой псевдоним «Черный Владек» и дал свой адрес. «ВИТ» записал все это и сказал, чтобы он поддерживал регулярно связь с Львовской организацией...»

Про діяльність Чорного Владка свідчив не лише Яніцький. На допиті 4 квітня 1940 р. Юзеф Відавський розповів, що служив із ним у війську в 1938–1939 рр. Його вербування він здійснив під час першої поїздки до Рівного в січні 1940 р. на квартирі Юзефа-Броніслава Яніцького. На допиті 8 квітня 1940 р. керівник рівненського осередку СЗБ–1 Казімеж Язвінський розповів, що за розпорядженням Відавського Чорного Владка призначили керівником дільниці. Він мав вийти з ним на зв'язок у справах СЗБ. До арешту Казімежа ніхто із псевдонімом Чорний Владек так і не налагодив контакту з ним, тому Язвінський не знав, хто це насправді. Від Юзефа Відавського Казімеж знав, що Чорний Владек проводить роботу (очевидно, йдеться про вербування нових членів) серед залізничників.

24 квітня відбулася очна ставка між Владиславом Слівінським і Мечиславом Куликівським, який був присутній на квартирі Яніцького під

Владислав Слівінський народився 1910 р. у Влоцлавеку (нині Куявсько-Поморське воєводство) в селянській родині Станіслава й Михайлини Слівінських. Подружжя господарювало на орендованих 15 га землі. Відомо, що станом на 1939 р. обоє батьків жили в Рівному на утриманні Владислава. Михайлина померла 1940 р. Разом із Владиславом також мешкали його сестри Яніна (1922 р. н.) й 19-літня Христина (тут і далі вік подано станом на 1940 р., згідно з протоколами допитів). Брат Роман під час німецько-польської війни потрапив у німецький полон.

1932–1933 рр. Владислав служив підфіцером у Війську Польському. З початком Другої світової війни його мобілізували на фронт. 22 вересня 1939 р., після розгрому польської армії військами Вермахту, він повернувся до Рівного, де до війни мешкав на вулиці Уланській, 9 (нині Григорія Сковороди) разом із дружиною Владиславою (1910 р. н.), дівчатами Францішеком (сім років) та Іриною (дев'ять років).

Якийсь час після повернення Слівінський був безробітний. 15 лютого 1940 р. він отримав посаду ветеринарного фельдшера Костописького земельного відділу, де працював до арешту.

У січні 1940 р. Владислава запросив на розмову його сусід Юзеф Яніцький. Вона відбулася на квартирі Яніцького в присутності двох невідомих Слівінському осіб. Один із присутніх, блондин зі шрамом на щоці, назвався Вітом. Нагадаємо, що такий псевдонім мав Юзеф Відавський, діяч підпільної польської організації «Союзу збройної боротьби – 1». Він сказав, що Владислав – надійна людина, про яку він має позитивні відгуки, і почав переконувати його вступити в таємну організацію, щоб виконати обов'язок поляка. В той час Відавський мав намір призначити комендантом Союзу збройної боротьби – 1 у Рівному Юзефа Яніцького, проте так не сталося через його стан здоров'я. Владиславу пояснили, що на нього хочуть покласти обов'язок збирати відомості про чисельність та рід військових частин Червоної армії, розквартированих у Рівному, місця розташування продовольчих та інших складів. Зібрану інформацію він мав передавати представнику організації зі Львова. Для зв'язку він отримав пароль «Я од Віта». Тоді ж Віт порадив Слівінському не влаштуватися працювати в радянських уста-

niego i jego przyjaciela ze Lwowa Tadeusza Markiewicza Józef Widawski nawiązał kontakt z pułkownikiem Janickim.

W aktach śledztwa w sprawie Władysława Śliwińskiego zachował się wniosek złożony przez niego 9 czerwca 1940 r. podczas przebywania w areszcie. Więzień prosi w nim prokuratora o wydanie zarządzenia Kostopolskiemu Wydziałowi Ziemiemu dotyczącego wypłaty jego wynagrodzenia za styczeń-marzec 1940 r., a także o zwrot jego rzeczy zostawionych w mieszkaniu na kolonii Grudy: jednej walizki, jednej pary butów, kołdry, poduszki, jednej pary spodni, marynarki, trzech par bielizny, brzytwy i trzech par onucy do owijania nóg. We wniosku Śliwiński wyjaśnił również, że był stałym mieszkańcem Równego, a w Kostopolu pracował tymczasowo, a także poprosił o zgodę na otrzymanie z domu paczki z żywnością, pieniędzmi i bielizną na zmianę, powołując się na problemy zdrowotne.

Pierwsza rozprawa sądowa w sprawie Władysława Śliwińskiego odbyła się w dniach 22–23 listopada 1940 r. w Dubnie pod przewodnictwem sędziego Hapona. Oskarżony został uznany za winnego na podstawie art. 54–2, 54–11 KK USRR i skazany na dziesięć lat pozbawienia wolności w obozach pracy z pozbawieniem praw obywatelskich na trzy lata.

Kolegium Kryminalne Sądu Najwyższego, do którego skierowano skargę kasacyjną Władysława i innych oskarżonych w tym procesie, uchwałą z dnia 30 grudnia 1940 r., pozostawiło ją bez rozpatrzenia. Dokument ten uchylił wyrok i skierował sprawę do Sądu Okręgowego w Równem w celu rozpatrzenia przez inny skład sędziowski.

Ponowny proces sądowy odbył się w dniach 17–18 stycznia 1941 r. w Dubnie pod przewodnictwem sędziego Brajlowskiego. Władysław Śliwiński został skazany na 10 lat pozbawienia wolności w obozach pracy z pozbawieniem praw obywatelskich na pięć lat i konfiskatę mienia.

Przypuszczamy, że po zapadnięciu wyroku skazany miał zostać przewieziony do miejsca odbywania kary. Jednak w aktach śledztwa, które stały się źródłem tego szkicu biograficznego, zachowało się pismo datowane na czerwiec 1950 r., w którym kierownik inspekcji podlegający szefowi Wydziału Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego w Obwodzie Rówieńskim podpułkownik Szulika prosi kierownika Wydziału 7 Zarządu MGB tegoż obwodu o ustalenie i zawiadomienie go, czy mieszka obecnie w Równem przy ulicy Ułańskiej 9 (w 1950 r. ul. Kawalerska) obywa-

tel Śliwiński Władysław Stanisławowicz. Także w wypadku jego odnalezienia podpułkownik Szulika prosi o dokładne i rzetelne sprawdzenie zatrudnienia poszukiwanego w czasie okupacji niemieckiej oraz tego, czy nie mieszkał w Niemczech.

Dość nieoczekiwana jest treść zaświadczenia z sierpnia 1950 r., sporządzonego na podstawie kontroli, które jest przechowywane w aktach sprawy karnej. Inspektor relacjonuje w nim (podajemy dosłowne tłumaczenie): «Służbowa kontrola za pośrednictwem zaangażowanych źródeł ustaliła: Śliwiński Władysław Stanisławowicz, ur. w 1910 r., m. Waclawa, Polska (prawdopodobnie w taki sposób radzieccy urzędnicy przekreślili nazwę Włocławek, – red.), z narodowości Polak, syn wielkiego handlarza rzeczywiście w dawnej Polsce i w czasie okupacji niemieckiej mieszkał przy ul. Kawalerskiej bud. 9/11. Do 1939 r. handlował ikonami warszawskiej firmy artystycznej, często jeździł do Warszawy. W czasie odwrotu okupantów z m. Równie Śliwiński W. S. wyjechał do Niemiec wraz ze swoim starszym bratem (imię jest zapisane nieczytelnie, – aut.) i nie wrócił do m. Równie. Z jego krewnych w m. Równie nikt nie mieszka, ojciec i matka kontrolowanego podczas nalotu niemieckiego na m. Równie w 1944 r. zostali zabici na ul. Kawalerskiej».

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Rówieńskiego z 30 grudnia 1993 r. Władysław Śliwiński został zrehabilitowany. Z dokumentu wynika, że 10 października 1941 r. na podstawie dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 12 sierpnia 1941 r. został zwolniony z niewoli. Jego dalszy los nie jest nam znany.

Tetiana Samsoniuk

P. S.: Materiały rubryki «Ocaleni od zapomnienia» zostały opracowane przez Tetianę Samsoniuk na podstawie akt radzieckich organów ścigania przechowywanych w Państwowym Archiwum Obwodu Rówieńskiego, w zbiorach Zarządu KGB Ukrainińskiej SRR w Obwodzie Rówieńskim (1919–1957) oraz w Archiwum Zarządu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Będziemy wdzięczni, jeżeli odezwą się Czytelnicy, krewni lub bliscy bohaterów naszej rubryki, którzy posiadają o nich dodatkowe informacje.

czas зустрічі в січні 1940 р. Мечислав підтвердив свідчення Владислава від 4 квітня 1940 р. про те, що він дійсно є членом підпільної організації та саме через нього і його товариша зі Львова Тадеуша Маркевича Юзеф Відавський встановив зв'язок із полковником Яніцьким.

В архівно-слідчій справі Владислава Слівінського наявна заява, написана ним 9 червня 1940 р. під час перебування за ґратами. У ній в'язень просить прокурора видати розпорядження земельному відділу Костополя виплатити йому заробітну платню за січень-березень 1940 р., а також повернути його речі, які залишилися на квартирі в колонії Груді: один чехмодан, одну пару чобіт, ковдру, подушку, одну пару штанів, піджак, три пари білизни, машинку для гоління та три пари онуч для обмотування ніг. У заяві Слівінський пояснює, що був постійним жителем Рівного, а в Костополі працював тимчасово, а також просить дозволу отримати з дому передачу з продуктами, грошми і змінною білизною, посилаючись на проблеми зі здоров'ям.

Перше судове засідання у справі Владислава Слівінського відбулося 22–23 листопада 1940 р. в Дубні під головуванням судді Гапона. Підсудного визнали винним за ст. 54–2, 54–11 КК УРСР і засудили до десяти років позбавлення волі у виправно-трудових таборах та обмеження у правах на три роки.

Кримінальна колегія Верховного Суду, до якої спрямували касаційну скаргу Владислава та інших фігурантів цього судового процесу, ухвалою від 30 грудня 1940 р. залишила скарги без розгляду. Цим документом було скасовано вирок, а справу надіслано до Рівненського обласного суду для розгляду в іншому складі суддів.

Повторне судове засідання пройшло 17–18 січня 1941 р. у Дубні під головуванням судді Брайлівського. Владислава Слівінського засуджено на 10 років позбавлення волі у виправно-трудових таборах та на п'ять років обмеження в громадянських правах із конфіскацією усього належного йому майна.

Припускаємо, що після винесення вироку в'язня мали етапувати до місця відбування покарання. Однак в архівно-слідчій справі, яка стала джерелом написання цього біографічного нариса, зберігся лист, датований червнем 1950 р., у якому очільник інспекції при начальнику УМДБ Рівненської області, підполковник Шуліка просить начальника 7-го відділу

управління МДБ тієї ж області встановити та повідомити, чи мешкає в Рівному на вулиці Уланській, 9 (в 1950 р. вулиця Кавалерійська) громадянин Слівінський Владислав Станіславович. Також при виявленні останнього підполковник Шуліка просить всебічно та ретельно перевірити трудову діяльність розшукуваного в період німецької окупації і те, чи не проживав він на території Німеччини.

Досить несподіваний зміст має датована серпнем 1950 р. довідка, складена за результатами перевірки, яка зберігається в кримінальній справі. У ній вказано (подаємо дослівно): «Производственной проверкой через задействованные источники установлен: Сливинский Владислав Станиславович 1910 г. рожд. гор. Вацлава, Польша (імовірно, так радянські функціонери перекурили назву міста Влоцлавек, – авт.), по нац. поляк, сын крупного торговца действительно при бывшей Польше и в период немецкой оккупации проживал по ул. Кавалерийской д. 9/11. До 1939 года занимался торговлей иконами от Варшавской художественной фирмы, часто ездил в г. Варшаву. В период отступления оккупантов из г. Ровно Сливинский В. С. выехал в Германию вместе со своим старшим братом (ім'я записано нерозбірливо, – авт.) и в г. Ровно не возвращался. Из его родственников в гор. Ровно никто не проживает, отец и мать проверяемого во время налета немецкой авиации на гор. Ровно в 1944 году были убиты на ул. Кавалерийская».

Заключенням прокуратури Рівненської області від 30 грудня 1993 р. Владислава Слівінського реабілітовано. В документі зазначено, що 10 жовтня 1941 р. на підставі указу Президії Верховної Ради СРСР від 12 серпня 1941 р. його звільнили з-під варті. Його подальша доля нам невідома.

Тетяна Самсонюк

P. S.: Матеріали рубрики «Повернути із забуття» Tetiana Samsoniuk опрацює за архівно-слідчими справами, що зберігаються у фонді «Управління Комітету державної безпеки УРСР по Рівненській області (1919–1957 рр.)» ДАРО та Архіві управління Служби безпеки України. Будемо вдячні, якщо відгукнуться родичі героїв рубрики або ті наші читачі, які володіють детальнішою інформацією про них.

Маневиче учціли своїх душпастерзы

Маневичі вшанували своїх душпастирів

13 серпня в ко́ściele Zesłania Ducha Świątego w Maniewiczach uczczono pamięć kapłanów, którzy tu służyli. Poinformował o tym administrator parafii ks. Roman Własiuk.

У костелі Зіслання Святого Духа в Маневичах 13 серпня вшанували пам'ять священників, які тут служили. Про це повідомив адміністратор парафії, отець Роман Власюк.

W sobotę, 13 sierpnia, biskup Witalij Skomarovski, ordynariusz diecezji łuckiej, odprawił w kościele Zesłania Ducha Świątego w Maniewiczach mszę świętą za zmarłych kapłanów, którzy tu pracowali. Koncelebrowali ją o. Aleksandr Łukaszczuk OFM, proboszcz parafii w Kowlu, Hołobach i Kamieniu Koszyrskim, oraz ks. Roman Własiuk, administrator parafii w Maniewiczach i Lubieszowie. Ta data została wybrana nieprzypadkowo. 15 lat temu, 13 sierpnia 2007 r., odszedł po wieczną nagrodę ks. Kazimierz Zajac, proboszcz maniewickiej i lubieszowskiej parafii w latach 1994–2001. W czasie nabożeństwa modlono się także za niedawno zmarłego proboszcza parafii ks. Andrzeja Kwiczalę. Na mszę przybyli krewni i znajomi ks. Andrzeja z Polski, przyjaciele harcerze z pobliskiej Kostiuchnowki, których kapelanem był zmarły, oraz wierni z parafii w Lubieszowie i Maniewiczach.

Po mszy na ścianach kościoła zainstalowano i poświęcono tablice pamiątkowe ku czci ks. Andrzeja Kwiczali, a także dwóch jego poprzedników – o. Ignacego Romanowskiego i Bolesława Jastrzębskiego. Ks. Romanowski, który był maniewickim proboszczem od 1928 do śmierci w 1931 r., został pochowany na cmentarzu obok gmachu kościoła. Ksiądz Jastrzębski był budowniczym świątyni w Maniewiczach i proboszczem od 1934 do 1942 r. Ten kapłan też spoczywa na przykościelnym cmentarzu.

Anatol Olich
Fot.: Grzegorz Kędzia

У суботу, 13 серпня, єпископ-ординарій Луцької дієцезії Віталій Скомаровський відправив у костелі Зіслання Святого Духа в Маневичах месу в пам'ять про священників, які тут працювали. Йому співслужили отець Олександр Лукашук OFM, парох у Ковелі, Голлобах та Камінь-Каширському, і отець Роман Власюк, адміністратор парафій у Маневичах та Любешеві. Дата була обрана не випадково, адже 15 років тому, 13 серпня 2007 р., помер отець Казімеж Зайонц, парох маневичької та любешівської парафій у 1994–2001 р. Також під час поминального богослужіння молилися за нещодавно померлого пароха, отця Анджея Квічало. На літургію прибули родичі і знайомі отця Анджея з Польщі, його приятелі-харцери з поблизу Костиухнівки, капеланом яких був покійний, та віряни з парафій у Любешеві й Маневичах.

Після меси на стінах храму встановили та освятили меморіальні дошки пам'яті отця Анджея Квічало, а також двом його попередникам: отцям Ігнацію Романовському та Болеславу Ястшембському. Отець Романовський, який був маневичьким парохом із 1928 р. до смерті в 1931 р., похований на цвинтарі, розташованому під стінами костелу. Отець Ястшембський був будівничим маневичького храму і парохом із 1934 до 1942 р. Він теж знайшов спочинок на прикостельному кладовищі.

Анатолій Оліх
Фото: Гжегож Кендія

80 ikon z Zamłynia

Muzeum Ikony Wołyńskiej wystawiło 80 obrazów wykonanych przez ukraińskich i polskich artystów podczas Międzynarodowych Plenerów Ikonopisania i Sztuki Sakralnej w latach 2011–2019 w Centrum Integracyjnym «Zamłynie». Wśród artefaktów znalazły się zarówno tradycyjne ikony, jak i obrazy sakralne.

Ostatni plener ikonopisania i sztuki sakralnej w malowniczym Zamłynie niedaleko Lubomla miał miejsce trzy lata temu. Najpierw projekt przerwała pandemia, teraz – pełnoskalowa wojna na terenie Ukrainy.

Jak powiedział Wołodimir Marczuk, prezes Wołyńskiej Organizacji Narodowego Związku Artystów Plastyków Ukrainy (WONZAPU), pomysłodawcy plenerów w Centrum Integracyjnym «Zamłynie» należy do Krzysztofa Sawickiego, byłego konsula z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Projekt realizują WONZAPU, Diecezja Łucka Kościoła Rzymskokatolickiego oraz Łucki Egzarchat Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Wszystkie dotychczasowe plenery odbywały się pod patronatem KG RP w Łucku.

W plenerach uczestniczyli ukraińscy i polscy malarze, wykładowcy i studenci Lwowskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz Uniwersytetu Warszawskiego. W ciągu dziewięciu lat realizacji projektu powstało około 500 obrazów. Po każdym plenerze tworzone katalogi. Prace prezentowano również na ponad 70 wystawach w różnych miastach Ukrainy i Polski.

Obecnie w Muzeum Ikony Wołyńskiej wystawiono zaledwie 80 prac. Wołodimir Marczuk przyznał, że prace nie były specjalnie dobierane: «Zabraliśmy ostatnie pięć pudeł i przywieźliśmy do muzeum. Niektóre obrazy wiszą obecnie w Zamłynie, większość zaś jest przechowywana w konsulacie».

Deski do wszystkich ikon napisanych w Zamłynie wykonał mistrz artystycznej obróbki drewna z Łucka Mychajło Szytk. Na początku pełnoskalowej wojny wstąpił jako ochotnik w szeregi Sił Zbrojnych Ukrainy, a w pierwszych dniach lipca lipca zginął w Charkowie. Na wystawie w muzeum zaprezentowano obraz jego córki Wiktorii Szytk.

Wołodimir Marczuk przekazał do zbiorów Muzeum Ikony Wołyńskiej drewniany krzyż wyrzeźbiony przez wołyńskiego artystę śp. Mykołę Pawluka, a także wyraził nadzieję, że wkrótce w placówce powstanie dział ikony nowoczesnej.

Otwierając wystawę, dyrektor Muzeum Ikony Wołyńskiej Tetiana Jelisiejewa zwróciła się do zgromadzonych: «Nikt nie mógł nawet pomyśleć, że będziemy ukrywać Ikonę Matki Bożej Chełmskiej. Nikt nie mógł nawet pomyśleć, że będziemy zdejmowali obrazy sakralne i ukrywali je do lepszych czasów – do zwycięstwa. Teraz gromadzimy się w salach muzeum, w których puste ściany wypełniły efekty plenerów w Zamłynie».

Korzystając z okazji, pani dyrektor podziękowała wszystkim Polakom za potężne wsparcie Ukrainy: «To nie tylko wsparcie polityczne czy wojskowe, ale także wsparcie na poziomie międzyludzkim. Polacy pomagają ukraińskim uchodźcom, otwierają dla nich swoje domy, otwierają na nas, Ukraińców, swoje serca. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Polsce i Polakom za to ogromne wsparcie».

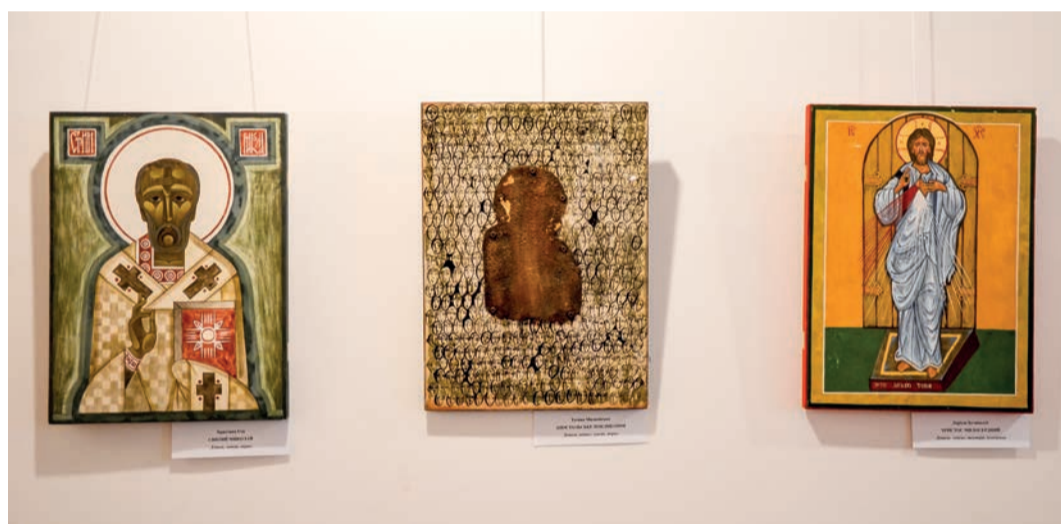
Wiceprzewodniczący Wołyńskiej Rady Obwodowej Hryhorij Pustowit zwrócił uwagę, że obrazy prezentowane w Muzeum Ikony Wołyńskiej są wynikiem twórczych poszukiwań polskiej i ukraińskiej młodzieży, zwłaszcza poszukiwań Boga. Z kolei inspektor Wołyńskiej Prawosławnej Akademii Teologicznej Andrij Hajdaj jest przekonany, iż prace te są emanacją wewnętrznego świata każdego uczestnika pleneru, którego powołaniem jest chwalenie Pana.

Bardzo emocjonalne było przemówienie księdza Romana Beheja z Egzarchatu Łuckiego Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Wyraził nadzieję, że wkrótce artyści zaczną pracować nad obrazami poświęconymi zwycięstwu Ukrainy.

«Wojna wchłania wszystko, co jest najgorsze na tym świecie. To nie tylko rakety, bomby, niszczenie świątyń, muzeów, placówek oświatowych, ale też niszczenie rodzin, śmierć, sieroctwo, kalectwo, rzeczy, o których nie można rozmawiać bez bólu i łez. Widzimy tę wojnę tak, jak przedstawia ją media. Jako duchowny chciałbym zauważyć, że ta wojna jest dwutorowa – toczy się zarówno w niebie, jak i na ziemi. Widzimy wojnę ziemską. Ten, kto zwraca się do Stwórcy, rozumie także, jak zacięta jest wojna, która toczy się między dobrem a złem» – powiedział ksiądz Roman.

80 ikon із Замлиння

У Музеї волинської ікони виставили 80 робіт, які створили українські та польські художники під час Міжнародних плерів іконопису та сакрального мистецтва 2011–2019 рр. в Інтеграційному центрі «Замлиння». Серед творів – і традиційні ікони, і сакральні зображення.



Przypomniał, jak na lekcjach historii i literatury Niemców walczących w czasie II wojny światowej nazywano nieludźmi, faszystami. Porównał ich okrucieństwa z tymi, które obecnie popełniają rosjanie. «Dzisiaj broń jest wymierzona we mnie, w moje dzieci, w moich bliskich, w nas wszystkich. Chcą nas zniszczyć nie dlatego, że brakuje im ziemi. Nie potrzebują ziemi. Potrzebują tego, co jest wartościowe w oczach Boga. Chcą zniszczyć nas jako ludzi, jako stworzenia, do których przyczynił się sam Stwórca. Wierzę, że Bóg jest wszechmogący, że włożona praca płynie z serc i dusz. Dlatego obrona dusz ludzkich, wiary, ludu, narodu przyniesie owoce».

Obrazy powstałe podczas Międzynarodowych Plenerów Ikonopisania i Sztuki Sakralnej w Zamłynie można zobaczyć w godzinach pracy Muzeum Ikony Wołyńskiej codziennie, z wyjątkiem środy i soboty.

Tekst i zdjęcia: Olga Szerszeń

ko 500 картин. Після кожного пленеру було сформовано каталог. Також твори експонували на більш як 70 виставках у містах України та Польщі.

Нині в стінах Музею волинської ікони представили тільки 80 робіт. Як зізнався Володимир Марчук, твори ретельно не відбирали: «Ми взяли країні п'ять ящиків і принесли до музею. Частина картин нині висить у Замлинні, більшість же зберігається в консульстві».

Дошки до всіх ікон, написаних у Замлинні, виготовив майстер художньої обробки дерева з Луцька Михайло Штик. Із початку повномасштабної війни він вступив у лави Збройних сил України як доброволець, а на початку липня загинув у Харкові. На виставці в музеї представлено картину його доньки Вікторії Штик.

Володимир Марчук передав у фонди Музею волинської ікони дерев'яний хрест, вирізьблений волинським митцем Миколою Павлюком, нині покійним, а також висловив сподівання, що в установі незабаром з'явиться відділ сучасної ікони.

Розпочинаючи виставку, директорка Музею волинської ікони Tetiana Єлісеєва звернулася до присутніх: «Ніхто не міг навіть подумати, що ми ховатимемо Холмську ікону Божої Матері. Ніхто не міг навіть подумати, що ми будемо знімати сакральні твори й ховати їх до кращих часів – до перемоги. Зараз ми зібралися в спорожнітих залах музею, які наповнилися результатами плерів, що проходили в Замлинні».

При нагоді вона подякувала всім полякам за потужну підтримку України: «Це не тільки політична чи військова підтримка, а й підтримка на міжлюдському рівні. Поляки допомагають українським біженцям, відчиняють для них свої домівки, відкривають для нас, українців, свої серця. Ми надзвичайно вдячні Польщі, польському народу за цю колосальну підтримку».

Заступник голови Волинської обласної ради Григорій Пустовит звернув увагу, що представлені в Музеї волинської ікони картини – це результат творчих пошуків польської та української молоді, зокрема пошуків Бога. Натомість інспектор Волинської православної богословської академії Андрій Гайдай переконаний: ці твори – вияв внутрішнього світу кожного учасника пленеру, покликаний прославляти Господа.

Напрочуд емоційним цього дня був отець Роман Бегей із Луцького екзархату Української греко-католицької церкви. Він висловив надію, що скоро художники працюватимуть над картинами, присвяченими перемозі України.

«Війна вбирає в себе все найгірше та найзліше, що є в цьому світі. Це не тільки ракети, бомби, руйнація святинь, музеїв, навчальних закладів, а й руйнація сімей, смерть, сирітство, каліцтво, те, про що не можна говорити без болю та сліз. Ми бачимо цю війну такою, як її показують ЗМІ. Як духовник я хотів би зауважити, що ця війна двояка – вона триває і на небі, і на землі. Земну війну ми бачимо. Той, хто возносить свою душу до Творця, розуміє ще й усю запеклість війни, яка триває між добром і злом», – зазначив отець Роман.

Він пригадав, як на уроках історії, літератури німців, що воювали в часи Другої світової війни, називали нелюдьми, фашистами, та порівняв їхні звірства з тими, які зараз чинять росіяни. «Сьогодні зброю направили на мене, на мої дітей, на моїх близьких, на нас усіх. Нас хочуть знищити не тому, що їм бракує землі. Їм потрібна не земля. Їм потрібне те, що цінне в очах Божих. Нас хочуть знищити як людину, як творіння, до якого сам Творець спрочинився. Я вірю, що Бог всемогутній, що праця, яка вкладається, лине від сердець, душ. Саме тому справа оборони людських душ, віри, народу, нації принесе свої плоди».

Оглянути картини, створені під час Міжнародних плерів іконопису та сакрального мистецтва в Замлинні, можна в робочі години Музею волинської ікони в усі дні, окрім середи та суботи.

Текст і фото: Ольга Шершень

Запомніє о wojnie choćby na chwilę

Забути хоч на мить про війну

Drugi turnus obozu w Centrum Integracyjnym «Zamłynie» nazwany «Gorące Serca» zgromadził dzieci z Łucka, Lubomla i Nowogrodu Wołyńskiego, a także z obwodów donieckiego, kijowskiego, chersońskiego i charkowskiego.



Wszystkie dni turnusu obfitowały w ciekawe i różnorodne zajęcia. Lekcje z języka polskiego i tańce integracyjne prowadziły nauczycielka języka polskiego Natalia Neczyporuk z Łucka i siostra Antonila z Nowogrodu Wołyńskiego. Dzieci uczyły się też podstaw programowania oraz uczestniczyły w warsztatach dekorowania desek kuchennych i tworzenia ukraińskich tradycyjnych lalek pod okiem Tetiany Czewały z obwodu kijowskiego, która tymczasowo mieszka w Lubomlu.

Utalentowane artystki Natalia Błońska, Oksana Boguta, Oleksandra i Kristina Jakowenko uczyły dzieci malowania. Wspólnie z mistrzem sztuki kulinarnej Dmytrem Jacyną uczestnicy obozu przygotowywali pizzę na drewnie i piekli ciasta.

Każdy wybrał sobie zajęcia związane ze swoimi zainteresowaniami. Wszystkich połączyła piosenka przy ognisku, zabawy i quiz «Co wiem o Polsce?».

Program był bogaty w imprezy sportowe: jazda konna na Azie, wycieczki do lasu na rowerach, pływanie na kajakach, przeprawy linowe, zawody w piłce nożnej i siatkówce. Dzieci z przyjemnością brały udział w zawodach «Wesołe Starty»,

jeździły na rowerach po torze z przeszkodami, grały w tenisa, badmintona i szachy.

Ale najważniejszym wydarzeniem dla wszystkich był udział w codziennej mszy św. sprawowanej przez ks. kanonika Jana Burasa. Na niej dzieci i dorośli mogli podziękować za nowy dzień, który się rozpoczął, zwrócić się do Pana z prośbami, podnieść ręce w modlitwie o pokój w Ukrainie.

Na koncercie pożegnalnym dzieci zatańczyły poloneza, wzięły udział w tańcach integracyjnych oraz wspólnie zaśpiewały piosenkę «Gorące serca». Na koniec wszyscy zostawili swoje podpisy jako pamiątkę na obozowym banerze.

Uczestnicy dobrze wypoczęli, zaprzyjaźnili się i podzielili ze sobą ciepłem swoich gorących serc. Dzieci, które przybyły z terenów objętych działaniami wojennymi, miały okazję choć na chwilę zapomnieć o wojnie. Wszyscy serdecznie dziękowali ojcu Janowi za ciepłe przyjęcie i marzyli o przyjeździe do tego niebiańskiego zakątka Polesia w przyszłym roku.

Oksana Mochniuk,
Liceum Zawodowe w Lubomlu
Zdjęcia pochodzą z profilu
Liceum Zawodowego w Lubomlu na Facebooku

Друга зміна в Інтеграційному центрі «Замлиння» отримала назву «Гарячі серця» й збирила дітей із Луцька, Любомля й Новограда-Волинського, а також із Донецької, Київської, Херсонської, Харківської областей.



Усі дні табору були насичені цікавими та різноманітними заходами. Відбувалися заняття з польської мови та інтеграційні танці, які проводили вчителька польської мови Наталія Нечипорук з Луцька та сестра Антоніла з Новограда-Волинського. Діти вивчали основи програмування та брали участь у майстер-класах з оформлення кухонних дощечок і створення ляльок-мотанок під керівництвом Тетяни Чевали з Київщини, яка тимчасово проживає в Любомлі.

Талановиті мисткині Наталія Блонська, Оксана Богута, Олександра та Кристіна Яковенки навчали дітей живопису. Разом із «майстер-шефом» Дмитром Яциною учасники табору готували піцу на дровах та пекли тістечка.

Кожен обирав собі заняття за інтересами. Об'єднували всіх пісня біля вогнища, розважальні ігри та вікторина «Що я знаю про Польщу?»

Життя табору було багатим на спортивні активності: їзда верхи на конячці Азі, поїздки до лісу на велосипедах, тренування на байдарках, мотузкові переправи, змагання з футболом й волейболом. Із задоволенням діти брали

участь у «Веселих стартах», їздили на велосипедах із перепонами, грали в теніс, бадмінтон та шахи.

Але найголовнішою подією для всіх була участь у щоденній месі, яку проводив отець Ян Бурас. На ній діти й дорослі мали можливість подякувати за прийдешній день, звернутися до Господа зі своїми проханнями, піднести руки в молитві за мир в Україні.

На прощальному концерті діти танцювали полонез, брали участь в інтеграційних танцях та всі разом виконували пісню «Gorące serca». На завершення залишили свої підписи на пам'ять на банері табору.

Усі гарно відпочили, подружилися й поділилися теплом своїх гарячих сердець одне з одним. Діти, які приїхали з територій, охоплених бойовими діями, мали можливість забути хоч на мить про війну. Всі щиро дякували отцю Яну за теплий прийом і побажали приїхати в цей райський куточок Полісся наступного року.

Oksana Mochniuk,
Любомльський професійний ліцей
Фото зі сторінки
Любомльського професійного ліцею у фейсбуці

Гдиня запрошує на волонтерську програму



Центр співпраці та мобільності молоді у Гдині запрошує на довгострокову волонтерську програму, пов'язану з роботою в медіа.

Реалізація програми триватиме у Гдині протягом 12 місяців: із 1 жовтня 2022 р. до 30 вересня 2023 р.

Волонтер повинен буде:

- створювати медійні матеріали (фото, відео, тексти);
- проводити інтерв'ю;
- вести соціальні мережі;
- розповсюджувати інформацію.

Заявки можуть подавати особи, які:

- мають від 18 до 30 років;
- хочуть допомагати іншим;
- готові до викликів;
- креативні;
- організовані;
- самостійні;
- толерантні;
- відкриті до комунікацій;
- знають англійську на базовому рівні.

Щоб подати заявку, потрібно заповнити онлайн-формуляр: <https://cutt.ly/GXu4VNW>.

Організатори забезпечують учасникам харчування, проживання, страхування та гроші на кишенькові витрати, а також покривають витрати на приїзд до Польщі та повернення до країни походження на 100% у межах 275 євро. Проект фінансує Європейський корпус солідарності.

Центр співпраці та мобільності молоді у Гдині – незалежна громадська організація, яка має на меті розвиток відкритого та демократичного суспільства в Польщі та інших країнах. Заходи, які проводить центр, скеровані до молоді. Організація теж допомагає людям, які хочуть змінити свою місцеву спільноту.

Джерело: facebook.com/ProstirIdej

Operacja Polska w historii mojej rodziny. Część 1

Польська операція в історії моєї родини. Частина 1

Tragiczna data 11 lipca 1943 r. została wryta na zawsze w historycznej pamięci Polaków na Wołyniu. Natomiast dla Polaków, którzy na mocy pokoju ryskiego pozostali na terenie sowieckiej Ukrainy, m. in. także dla mojej rodziny, takim czarnym dniem stał się 11 sierpnia 1937 r. – dzień podpisania rozkazu nr 00485.

Możemy stwierdzić, że Rzeź Wołyńska, mimo że jej ocena przez historyków polskich i ukraińskich znacznie się różni, jest już mocno wpisana w świadomość społeczną obu narodów. Natomiast ludobójstwo na Polakach na terytoriach Ukrainy należących do ZSRR, które otrzymało nazwę Operacja Polska to do dziś prawie zapomniana karta historii zarówno w Ukrainie, jak i w Polsce. Dlatego chyba na miejscu będzie jej przypomnienie.

11 sierpnia 1937 r. Ludowy Komisarz Spraw ZSRR Nikołaj Jeżow podpisał tajny rozkaz operacyjny nr 00485 zatwierdzony przez Biuro Polityczne Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Bolszewików oraz załącznik do niego pt. «O faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, dywersyjnej, kapitulacyjnej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w ZSRR». Zgodnie z tym rozkazem od 20 sierpnia do 20 listopada 1937 r. miały zostać aresztowane następujące kategorie Polaków:

«a) ujawnieni w trakcie śledztwa i do tego momentu niewykryci aktywni członkowie POW zgodnie z załączoną listą;

b) wszyscy jeńcy wojenni z Wojska Polskiego pozostali w ZSRR;

c) uciekinierzy z Polski, bez względu na czas przybycia do ZSRR;

d) emigranci polityczni i przybyli do ZSRR na drodze wymiany więźniowie polityczni;

e) byli członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej i innych partii antysowieckich;

e) najaktywniejsza część miejscowych antysowieckich nacjonalistycznych elementów polskich regionów».

Władze sowieckie nie miały żadnych skrupułów w związku z faktem, że POW (Polska Organizacja Wojskowa – podziemna organizacja paramilitarna założona przez Józefa Piłsudskiego w 1914 r.) nie istniała już od ponad 15 lat. Po prostu używały tej nazwy, by fabrykować sprawy. Jak widać, temu rozkazowi mogli podlegać każdy, kto miał nieszczęście urodzić się Polakiem.

W tajnym załączniku, oprócz fantastycznej opowieści o udanych i niezwykle szkodliwych dokonaniach polskiego wywiadu na terytorium sowieckim, pracownikiem NKWD zaproponowano gotową listę możliwych oskarżeń zapewne po to, aby nie fatygowali się sporządzaniem proto-

kołów. Obejmowała szpiegostwo we wszystkich jego postaciach, szkodzenie gospodarce, działalność terrorystyczną, sabotaż, agitację antysowiecką, przygotowanie do powstania i tak dalej.

Wyprzedzając chronologię, można wspomnieć, że pod koniec listopada 1937 r. podjęto decyzję o kontynuacji operacji. Trwała prawie do końca 1938 r.

Rozkaz nr 00485 wprowadzał również specjalną procedurę prowadzenia sprawy. Teraz decyzja o losie więźnia była podejmowana według uproszczonego scenariusza. Po dostarczeniu podejrzanego do aresztu śledczy, a mówiąc wprost kaci, przez tortury wymuszali potrzebne im zeznania, po czym sporządzali zwięzły raport na temat przestępczej działalności oskarżonego oraz spis artykułów Kodeksu Karnego. Co dziesięć dni na podstawie tych raportów sporządzano listy, które oddawano do rozpatrzenia tzw. dwójce. W jej skład wchodził naczelnik NKWD i prokurator. Dwójka decydowała, do której kategorii należy przypisać oskarżonego: do pierwszej czy do drugiej. Pierwsza – rozstrzelanie, druga – 10 lat łagrów. Inne rodzaje kar po prostu nie były przewidziane.

Po udokumentowaniu decyzji dwójki listy wysyłano do Moskwy do zatwierdzenia przez centralną dwójkę – Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Nikołaja Jeżowa i prokuratora generalnego Andrzeja Wyszyńskiego (nawiasem mówiąc, Polaka). Następnie podpisane przez nich listy wracały z powrotem w celu wykonania wyroków. Zaczęto tę procedurę nazywać albumową, ponieważ wydrukowane poziomo listy były zszywane i w tej formie przypominały album.

Liczba spraw przechodzących przez ręce dwójki automatycznie wpływała na to, jak będzie wyglądał proces postępowania, który z powodu braku czasu został sprowadzony do banalnego podpisywania. Żadnych prawników, żadnych posiedzeń oraz innych «reliktów sądu burżuazyjnego». Okazuje się zatem, że śledczy, który sporządził raport i proponował wymiar kary, był często jedyną osobą, która przynajmniej w jakiś sposób była zaznajomiona ze sprawą.

Takie albumy były tworzone dla każdej operacji narodowej osobno. Przeszły przez nie setki tysięcy ludzi i wkrótce okazało się, że Moskwa nie nadąża nawet z podpisywaniem albumów. Więźnia były

В історичній пам'яті поляків Волині назавжди закарбувала-ся трагічна дата 11 липня 1943 р. Натомість для поляків, які за умовами Ризького мирного договору залишилися проживати на території підсовєтської України, зокрема для моєї родини, такою чорною датою стало 11 серпня 1937 р. – день підписання наказу № 00485.

Можемо констатувати, що Волинська різня, навіть попри те, що оцінки її польськими та українськими істориками суттєво різняться, вже міцно увійшла в суспільну свідомість обох народів. Натомість геноцид проти поляків із тих територій України, які входили до складу СРСР, що отримав назву «Польська операція», надалі залишається майже забутою сторінкою історії і в Україні, і в Польщі. Тому не буде зайвим її нагадати.

11 серпня 1937 р. нарком внутрішніх справ Микола Єжов підписав затверджений Політбюро ЦК ВКП(б) таємний оперативний наказ № 00485 та супровідний лист «Про фашистсько-повстанську, шпигунську, диверсійну, капітулянтську і терористичну діяльність польської розвідки в СРСР». За цим наказом із 20 серпня до 20 листопада 1937 р. треба було арештувати наступні категорії поляків:

«а) виявлені під час слідства і до сих пір не розшукані активні члени POW за списком, що додається;

б) всі військовополонені польської армії, що залишилися в СРСР;

в) перебіжчики з Польщі, незалежно від часу прибуття до СРСР;

г) політичні емігранти та обміняні політ'язні;

д) колишні члени Польської соціалістичної партії та інших антисовєтських партій;

е) найбільш активна частина місцевих анти-совєтських націоналістичних елементів польських районів».

Совєтську владу нітрохи не бентежив той факт, що POW (Польська організація військова – підпільна воєнізована організація, створена Юзефом Пілсудським у 1914 р.) не існувала вже понад 15 років. Вона просто використала цю назву для фабрикування справ. Як бачимо, під цей наказ міг підпасти будь-хто, хто мав нещастя народитися поляком.

У закритому листі, крім фантастичної оповіді про успішні та надзвичайно шкідливі досягнення польської розвідки на совєтській території, працівникам НКВД запропонували готовий перелік можливих звинувачень, аби вони, мабуть, не морочили собі голову, скла-

даючи протоколи. Це і шпiонаж в усіх його іпостасях, і шкідництво в господарстві, і терористична діяльність, і диверсії, і антисовєтська агітація, і підготовка до повстання тощо.

Забігаючи трохи наперед, скажемо, що наприкінці листопада 1937 р. операцію продовжили. Загалом вона тривала майже до кінця 1938 р.

Наказ № 00485 запроваджував також особливий порядок ведення справи. Тепер рішення про долю ув'язненого приймали за спрощеним сценарієм. Після доставки підозрюваного у в'язницю слідчі (а точніше кажучи, кати) вибивали необхідні для них свідчення, після цього складали коротку довідку про злочинну діяльність звинуваченого із переліком статей Кримінального кодексу. Кожні десять днів на основі цих довідок робили списки, які віддавали на розгляд так званій двійці, в яку входили начальник НКВД і прокурор. Двійка вирішувала, до якої категорії потрібно віднести звинуваченого: до першої чи другої. Перша – розстріл, друга – до 10 років ув'язнення. Інших видів покарання просто не передбачалося.

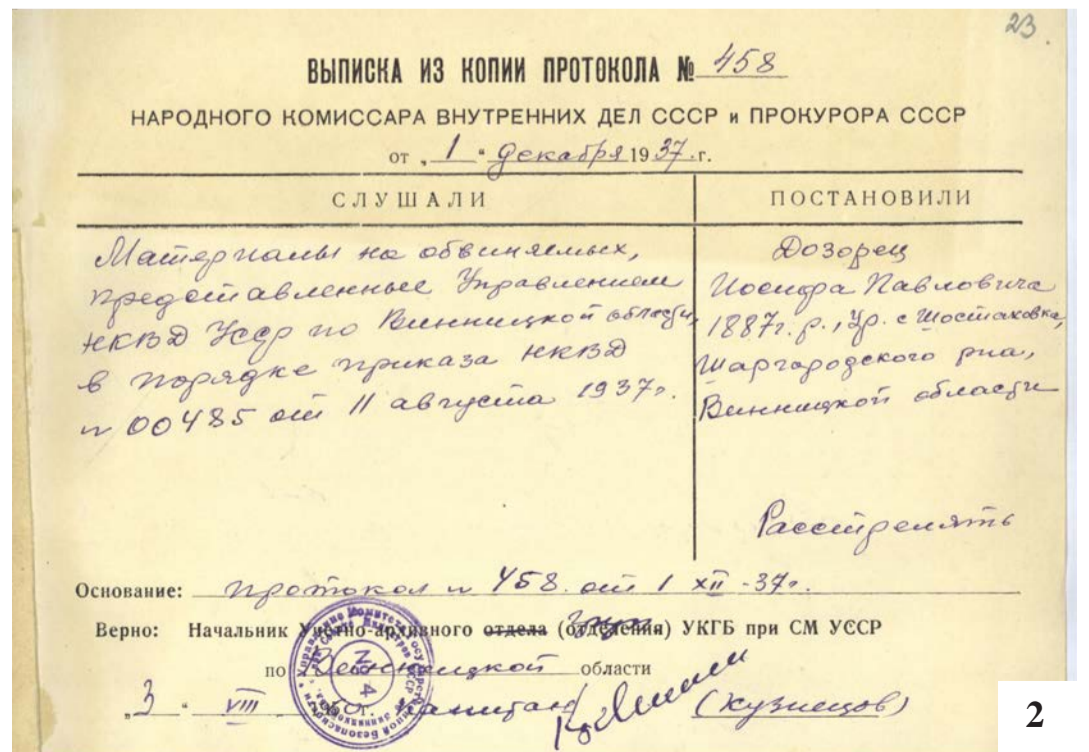
Після фіксування рішень двійки список висилали в Москву для підтвердження Верховною двійкою – наркомом внутрішніх справ Миколою Єжовим і генпрокурором Андрієм Вишинським (до речі, поляком). Потім написані ними списки повертали на місця для виконання вироків. Цю процедуру називали альбомною, адже надруковані горизонтально списки зшивали, і в такому вигляді вони нагадували альбом.

Насправді та кількість справ, що проходила через руки двійки, автоматично диктувала порядок «розгляду», який через брак часу зводився до простого підписування. Ніяких адвокатів, жодних обговорень справи та інших «пережитків буржуазного суду». Тому слідчий, який складав довідку й пропонував міру покарання, часто був єдиною людиною, яка хоч якось була ознайомлена зі справою.

Такі альбоми заводили для кожної національної операції окремо. По них проходили сотні тисяч людей. Невдовзі виявилось, що Москва навіть не встигала з підписанням аль-



1



2

«MedMobility Poland» – wsparcie dla medyków z Ukrainy

«MedMobility Poland» – підтримка медиків з України

Jeżeli jesteś medykiem z Ukrainy, przebywasz obecnie w Polsce i chcesz pracować w polskiej służbie zdrowia?

Fundacja Wolność i Demokracja we współpracy z Fundacją MAPA Obywatelska rozpoczęła niekomercyjny projekt «MedMobility Poland», którego celem jest dostarczenie rzetelnych informacji o możliwości znalezienia pracy w polskiej służbie zdrowia dla lekarzy, pielęgniarek, położnych i ratowników medycznych z Ukrainy. Jest to kontynuacja projektu z 2021 r., który zakładał pomoc medykom spoza UE.

Obecnie ze względu na rosyjską agresję na Ukrainę wielu ukraińskich medyków znajduje się w Polsce i poszukuje pracy. Polska służba zdrowia została postawiona przed poważnym wyzwaniem, którym jest zajęcie się ponad 2 mln ukraińskojęzycznych pacjentów.

Swoimi działaniami pragniemy pomóc medykom z Ukrainy, którzy obecnie znajdują się w Polsce oraz polskim placówkom medycznym, które poszukują pracowników.

Ukraińscy medycy z «MedMobility Poland» mogą liczyć na:

- pomoc w uzyskaniu zgody Ministerstwa Zdrowia na wykonywanie zawodu medycznego w Polsce;
- wsparcie finansowe na cele mieszkaniowe (nawet do 4500 zł wsparcia);

– wsparcie w znalezieniu pracy w polskiej służbie zdrowia (w części polskich województw jest dostępna pomoc specjalistów terenowych);

– dostęp do ofert pracy pochodzących z polskich placówek medycznych.

Chcesz dowiedzieć się więcej i skorzystać z bezpłatnej pomocy? Odwiedź stronę: <https://medmobilitypoland.com>. Dostępna jest po polsku i po ukraińsku.

W razie pytań napisz do nas: rekrutacja@medmobilitypoland.com.

Albo zadzwoń na infolinię (języki PL i UA) czynną w godzinach 9:00–17:00 (poniedziałek–piątek): +48 22 427 65 60.

Zamieszczone na stronie oferty pracy pochodzą bezpośrednio od polskich instytucji medycznych. Informacje dotyczące procedur związanych z uzyskaniem pozwolenia na wykonywanie zawodu i wjazdu do Polski są dostarczane przez Ministerstwo Zdrowia.

Projekt «MedMobility Poland» jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz objęty honorowym patronatem Ministerstwa Zdrowia.

Źródło: Fundacja Wolność i Demokracja

Ты медик з України, перебуваєш у Польщі й хочеш працювати в польській службі охорони здоров'я?

Фундація «Свобода і демократія» у співпраці з «МАРА Обувателска» реалізує некомерційний проект «MedMobility Poland», метою якого є надання достовірної інформації про можливість пошуку роботи в польській службі охорони здоров'я для лікарів, медсестер, акушерок та медичних рятувальників з України. Проект започатковано у 2021 р. Тоді він був покликаний допомогти медикам з-за меж Євросоюзу.

Через напад Росії на Україну нині багато українських медиків перебувають у Польщі та шукають роботу. Натомість польська служба охорони здоров'я зіткнулася із серйозним викликом, адже опіки потребують понад 2 млн українських пацієнтів.

Своєю діяльністю ми прагнемо допомогти медикам з України, які зараз перебувають у Польщі, та польським медичним закладам, які шукають працівників.

У проєкті «MedMobility Poland» українські медики можуть розраховувати на:

- допомогу в отриманні згоди Міністерства охорони здоров'я на здійснення професійної діяльності в Польщі;
- фінансову допомогу для оплати житла (до 4500 злотих);

– допомогу з пошуком роботи в польській службі охорони здоров'я (в деяких воєводствах доступна допомога регіональних спеціалістів);

– доступ до інформації про вакансії в польських медичних установах.

Хочеш дізнатися більше та отримати безплатну допомогу? Відвідай сайт: <https://medmobilitypoland.com>. Інформація на ньому доступна польською та українською мовами.

Якщо виникли питання, напиши до нас: rekrutacja@medmobilitypoland.com.

Або зателефонуй на інфолінію (польська та українська мови) з 9:00 до 17:00 (понеділок–п'ятниця) за номером: +48 22 427 65 60.

Інформація про вакансії, опубліковані на сайті, надходить від польських медичних установ. Відомості про процедури отримання дозволу на здійснення професійної діяльності надає Міністерство охорони здоров'я.

Реалізація проєкту «MedMobility Poland» відбувається під почесним патронатом Міністерства охорони здоров'я Польщі та за фінансової підтримки Канцелярії голови Ради міністрів.

Джерело: Fundacja «Свобода і демократія»

Stypendium dla studentów i naukowców

Стипендія для студентів і науковців

Specjalny program stypendialny NCN dla Ukrainy

Narodowe Centrum Nauki ogłosiło specjalny program stypendialny skierowany do studentów i naukowców z Ukrainy, którzy w wyniku agresji Rosji na Ukrainę schronili lub schronią się w Polsce.

Національний центр науки (Польща) оголосив спеціальну стипендійну програму для студентів і науковців з України, які через російську агресію знайшли або знайдуть прихисток у Польщі.

Celem programu jest finansowe wsparcie studentów/naukowców poprzez stworzenie im możliwości kontynuowania studiów, prowadzenia prac nad pracą magisterską lub rozprawą doktorską, lub realizacji innych, dowolnych form kształcenia w polskich instytucjach naukowych. Program finansowany jest ze środków Funduszu Współpracy Dwustronnej w programie Badania podstawowe, którego operatorem w III edycji funduszy norweskich i EOG na lata 2014–2021 jest Narodowe Centrum Nauki.

Student/naukowiec przystępujący do programu musi spełniać następujące wymagania:

- nie posiada stopnia doktora lub uprawnień równorzędnych (w ukraińskim systemie Candidate of Science) na dzień zakończenia naboru wniosków oraz
- w wyniku wojny opuścił Ukrainę 24 lutego (lub później) albo zamierza opuścić Ukrainę; a także:
- był/jest studentem/doktorantem ukraińskiej uczelni w roku akademickim 2021/2022, albo
- był/jest zatrudniony w jednostce naukowej w Ukrainie.

Stypendium dla studenta/naukowca należy zaplanować na okres od 6 do 12 miesięcy, przy czym okres realizacji stypendium nie może rozpocząć się później niż 1 marca 2023 r. Dopuszcza się możliwość realizacji stypendium w formie

zdalnej z terytorium Ukrainy, przez okres nie dłuższy niż połowa wnioskowanego okresu realizacji programu.

Zaplanowane finansowanie ze środków NCN w łącznej wysokości 5 tys. zł miesięcznie obejmuje stypendium oraz koszt przyjęcia studenta/naukowca. Kwota stypendium wynosi od 3,5 tys. zł do 5 tys. zł i może zostać zwiększona ze środków własnych jednostki przyjmującej. Koszt przyjęcia studenta/naukowca nie może być wyższy niż 1,5 tys. zł, i może obejmować następujące wydatki: koszty kształcenia (w tym kursy językowe), koszty umożliwienia prowadzenia prac związanych z przygotowaniem pracy magisterskiej lub rozprawy doktorskiej, koszty zapewnienia opieki psychologicznej i prawnej związanej z kształceniem.

Wniosek należy złożyć wyłącznie w formie elektronicznej za pośrednictwem ePUAP na adres elektronicznej skrzynki podawczej NCN: /ncn/SkrytkaESP zgodnie z procedurą składania wniosków: <https://cutt.ly/KXu9pG3>.

Nabór w specjalnym programie stypendialnym trwa do 26 sierpnia 2022 r.

Szczegółowe informacje o programie można znaleźć tu: <https://cutt.ly/LXu9hVg>.

Źródło: ncn.gov.pl

Meta programu – finansowa podtrzymka studentów ta naukowców шляхом надання можливості продовження навчання, написання магістерської роботи або кандидатської дисертації чи реалізації інших довільних форм навчання в польських наукових інституціях. Фінансування надає Фонд двосторонньої співпраці в рамках програми «Основні дослідження», оператором якої на III етапі виділення коштів Норвегії та Європейської економічної зони у 2014–2021 рр. є Національний центр науки (NCN).

Студент чи науковець, який бажає взяти участь у програмі, повинен відповідати наступним критеріям:

- не має кандидатського ступеня або відповідних уповноважень (в українській системі – кандидат наук) на день закінчення прийому заявок;
- унаслідок війни покинув Україну 24 лютого чи пізніше або ж має намір виїхати з України; а також:
- був або є студентом чи аспірантом українського вищого навчального закладу у 2021–2022 н.р.;
- був або є працівником наукової установи в Україні.

Стипендію для студента-науковця потрібно запланувати на період від шести до 12 місяців (період її реалізації не може розпочатися пізніше, ніж 1 березня 2023 р.). Дopuszczaється

можливість реалізації стипендії в дистанційній формі з території України упродовж періоду, не довшого за половину заявленого терміну реалізації програми.

У заплановане фінансування з боку NCN розміром 5 тис. злотих на місяць входить стипендія, а також вартість приймання студента чи науковця. Розмір стипендії становить від 3,5 тис. до 5 тис. злотих і може бути збільшений за рахунок власних коштів установи, яка приймає студента чи науковця. Вартість приймання не може бути більшою за 1,5 тис. злотих. У неї можуть входити наступні витрати: вартість навчання (зокрема, мовні курси), кошти, які надають можливість для написання магістерської роботи або кандидатської дисертації, вартість надання психологічної та юридичної підтримки, пов'язаної з навчанням.

Заявку необхідно подати виключно в електронній формі за допомогою ePUAP (Електронна платформа послуг державної адміністрації) на адресу електронної приймальної скриньки NCN: /ncn/SkrytkaESP відповідно до процедури подання заявок: <https://cutt.ly/KXu9pG3>.

Набір на спеціальну стипендійну програму триває до 26 серпня 2022 р.

Детальну інформацію про програму можна знайти тут: <https://cutt.ly/LXu9hVg>.

Джерело: ncn.gov.pl

«Kuszenie Świętego Antoniego»

Każdy turysta i rodowity mieszkaniec Krakowa ma szansę odwiedzić kilkadziesiąt muzeów oferujących bogate, interesujące a częstokroć unikalne zbiory. Oczywiście skrajną naiwnością wykazałby się ten, kto chciałby owe skarby w krótkim czasie obejrzeć.

Sama wizyta w Muzeum Narodowym w Sukiennicach wymaga czasu, odpowiedniego do kontemplowania mistrzów pędzla nastroju oraz mentalnego nastawienia, że oto goszczą w tym przybytku kultury możemy spędzić czas stojąc lub siedząc przed jednym lub najwyżej kilkoma obrazami.

Na jednej ze ścian tego muzeum wisi dość okazałych rozmiarów obraz autorstwa stosunkowo mało znanego artysty, Lucjana Wędrychowskiego, zatytułowany «Kuszenie św. Antoniego». Należy jednak zaznaczyć, iż obecność malarza w takim miejscu jak Sukiennice dowodzi, że nie mógł znaleźć się tam przez przypadek lub widzimisię kustosa wystawy, a dzieło niewątpliwie wpisze się na zawsze w pamięć zwiedzającego.

Temat związany z kuszeniem świętego męża eksploatowany był już od czasów średniowiecza. Dość wspomnieć, że pojawia się on także w twórczości takich geniuszy pędzla jak Salvador Dali nawiązującego w symbolicznie swego płótna do rozterek duszy, ciała i umysłu wyciśniętych z freudowskiej teorii ludzkiej psyche oraz niesamowitego Hieronima Boscha i jego obrazu przesyconego wręcz symboliką detalu (obydwa obrazy mistrzów noszą ten sam, co u Wędrychowskiego tytuł).

Trzeba także zaznaczyć, iż w wymienionych pracach nie chodzi o Świętego Antoniego Padewskiego lecz Eremitę, koptijski mnicha, który na pustyni spędził 20 lat. Wymieniony obraz Lucjana Wędrychowskiego emanuje niewiarygodnym wręcz mistycyzmem. Oto stajemy przed mroczną, wpadającą w czerni płaszczyzną płótna i mamy nieodparte wrażenie, że gra światłocienia wyprowadza postać mnicha na zewnątrz obrazu.

Ascetyczna twarz, oszczędne wykorzystanie kolorów w określaniu otoczenia i niewielka ilość symboli umieszczona na obrazie sprawia, że wi-

dzowi pozostawiono bardzo dużo wolnej przestrzeni do własnej interpretacji oraz indywidualnego, emocjonalnego przyswajania dzieła.

Eremita pogrążony jest w głębokiej medytacji, z ledwie dostrzegalnego na drugim planie dymu z tlącego się ogniska, wyłania się piękna, kusząca, oczywiście w zamyśle grzeszna, postać kobiety. To zapowiedź udręk i rozterek ciała oraz duszy, na jakie samotny mnich będzie narażony.

Na płótnie dostrzegamy także leżący krzyż oraz otwartą księgę opartą o ludzką czaszkę. Te symbole wyrażają pełną wyrzeczeń, ascetyczną drogę życiową, jaką postanowił kroczyć koptijski pustelnik. Obraz jest wyjątkowy, taki obok którego trudno przejść obojętnie.

Malarz urodził się w 1854 r. Maciejowicach, a zamiłowanie do rysunku i malarstwa przejawiał od najmłodszych lat. Nie było dla niego innej możliwości kształcenia jak tylko w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Swój talent szlifował i rozwijał tam pod kierunkiem Izzydora Jabłońskiego i Feliksa Szydalewskiego.

Po ukończeniu studiów w Krakowie na sześć lat wyjechał do mekki wszystkich ówczesnych malarzy, czyli do Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Po powrocie kształcił się jeszcze pod okiem samego Jana Matejki. Jako w pełni ukształtowany artysta zajmował się głównie malarstwem religijnym, alegorycznym oraz rodzajowym. Lucjan Wędrychowski zmarł 31 marca 1934 r. w Krakowie, przeżywszy 80 lat.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. «Kuszenie św. Antoniego». Public domain.
2. «Znachor». Public domain.



1



2

«Спокушення Святого Антонія»

Кожен турист і корінний житель Кракова має шанс відвідати низку музеїв, що пропонують багаті, цікаві й часто унікальні колекції. Звісно, граничну naiвність продемонструвала би людина, яка захотіла б ці skarbi оглянути за короткий час.

Лише похід у Національний музей у Сукенніцах (будівля на центральній краківській площі Ринок, на її верхньому поверсі розташована Галерея польського мистецтва XIX ст., – перекл.) вимагає стільки часу, потрібного для споглядання творів майстрів живопису та внутрішньої налаштованості, що, прийшовши в цей храм культури, людина може провести його перед однією або максимум кількома картинами.

На одній зі стін цього музею виставлено досить пристойних розмірів полотно авторства маловідомого митця Луціяна Вендриховського «Спокушення Святого Антонія». Варто зазначити, що присутність картини в такому місці, як Сукенніце, доводить, що вона не могла опинитися там випадково або через забганку хранителя виставки. Це означає, що твір, безсумнівно, назавжди закарбується в пам'яті відвідувача.

Тему, пов'язану зі спокушенням святого мужа, експлуатували вже з часів Середньовіччя. Досить згадати, що вона з'являється у творчості таких геніїв пензля, як Сальвадор Далі, який у символіці свого полотна зображує терзання душі, тіла та свідомості, висвітлені відповідно до фрейдівської теорії людської психології, та неймовірного Ієроніма Босха, який перенаситив своє полотно символікою деталей. Обидві картини цих майстрів мають ту ж назву, що й робота Вендриховського.

Треба зазначити, що в згаданих роботах йдеться не про Святого Антонія Падуанського, а про Антонія Пустельника, коптійського монаха, який у самотності провів 20 років. Картина Луціяна Вендриховського просто сяє неймовірним мистицизмом. Ось ми постаємо перед похмурою площиною полотна, яка переходить у чорноту, і в нас складається враження, що гра світлотіні виводить фігуру ченця назовні.

Аскетичне обличчя, ошадливе використання кольорів у зображенні оточення й невелика кількість символів, уміщених на полотні, залишають глядачеві багато вільного простору для власної інтерпретації та індивідуального емоційного сприйняття твору.

Пустельник занурений у глибоку медитацію, а з ледь помітного на другому плані диму з вогнища, що тліє, виринає спокуслива (звісно, за задумом – грішна) фігура жінки. Це пророчення терзань, спокус тіла та душі, на які наражатиметься самотній монах.

На полотні теж зображено хрест, що лежить, та оперта на людський череп відкрита книжка. Ці символи виражають наповнений зреченнями, аскетичний життєвий шлях, яким вирішив простувати коптійський анахорет. Картина виняткова – така, повз яку неможливо пройти повз.

Художник народився в 1854 р. у Мацейовіцах. Любов до рисунку й живопису проявляв уже з малечку. Здобув освіту в краківській Школі образотворчих мистецтв. Свій талант шліфував і розвивав під керівництвом Ізидора Яблонського та Фелікса Шиналевського.

Після завершення навчання у Кракові на шість років виїхав до мекки всіх тодішніх художників, тобто до Академії образотворчих мистецтв у Мюнхені. Після повернення навчався в самого Яна Матейка. Вже як повністю сформований художник займався переважно релігійним, алегоричним та жанровим малярством. Луціян Вендриховський помер 31 березня 1934 р. у Кракові у віці 80 років.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька та Ковеля
організацією ORPEG

На фото: 1. «Спокушення Святого Антонія». Public domain.
2. «Знахар». Public domain.

Fundacja Wolność i Demokracja zaprasza przedstawicieli organizacji polskich i polonijnych do udziału w szkoleniach on-line

«PODSTAWY WYSTĄPIEŃ PUBLICZNYCH»

Zajęcia odbędą się 5 i 9 września w formacie on-line, w godzinach 16:00–20:00 czasu polskiego.

Zgłosić się można tu: cutt.ly/PZNrluT

Liczba miejsc ograniczona, obowiązuje kolejność zgłoszeń.

Rzucić focha

Niejaki ławrow, w pewnych kręgach zwany ministrem spraw zagranicznych rosj, rzucił focha. Jakiś czas temu, bez pożegnania, wyjechał ze szczytu G20. Nie było to angielskie wyjście, a zdecydowanie z przytupem.

Miał zmykać z podkulonym ogonem, postanowił, jak to ma w swoim zwyczaju, jak zwykle mijając się dalece z prawdą, skomentować zachowanie przywódców Wolnego Świata. Ponieważ przedstawiciele państw potępiających agencję rosyjską na Ukrainę nie chcieli uwiecznić się z nim na wspólnym zdjęciu i całkowicie zbojkotowali jego obecność, ławrow stwierdził, że jest to skandaliczny przejaw wścieklej rusofobii, totalnej nieuprzejmości i nietakt dyplomatyczny. Ot co. Taka historia.

Zapewne dokonując owej czynności oczekiwał, że cały świat, a przynajmniej jego połowa, zatrzyma się w niemym osłupieniu, spuści głowę w geście pokutnym i zacznie błagać jego «wysokość» o wybaczenie obrazy majestatu, jakiej wobec niego, a co za tym idzie i wobec rosj, się dopuścił. Wszak Moskwa nie czyni nikomu żadnej krzywdy, chroni ludność cywilną a jedynie przeprowadza operację specjalną mającą na celu likwidację nazistów.

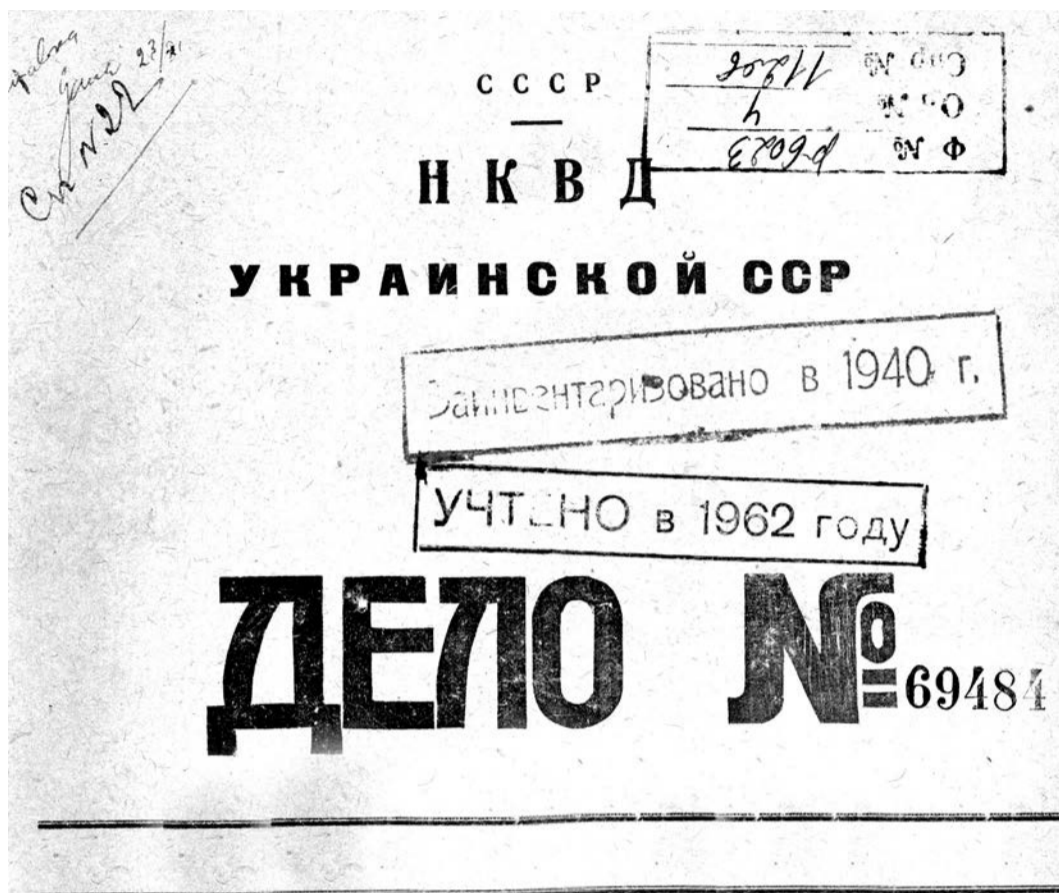
Gdyby nie dramatyczna sytuacja, jakiej jesteśmy świadkami, można byłoby «zachwycać» się niebywałą konsekwencją propagandystów kremla. «Podziwiać» te same metody prania mózgu stosowane od dziesiątek lat i, co ciekawe, przynoszące oczekiwane przez rosyjskich przywódców rezultaty. Skrywanie morderstw, gwałtów i grabieży pod płaszczykiem niewinnych nazw właściwie pokojowych operacji.

W 1937 i 1938 roku miały miejsce przerażające wydarzenia na terenach należących obecnie do Ukrainy, a w tamtych latach znajdujących się w granicach ZSRR. Władze sowieckie zaplanowały i przeprowadziły akcję polegającą na eksterminacji Polaków żyjących na tych ziemiach. W jej wyniku zostało zamordowanych około 111 tys. ludności polskiej narodowości.

Władze sowieckie to ludobójstwo nazwały Operacją Polską, o której szczegółach obszernie pisze Anatolij Olich w bieżącym numerze «Monitora Wołyńskiego» (str. 10). Jak więc widać mimo upływających lat w działaniach rosj właściwie nie zmieniło się nic a nic.

Rzucić focha, czyli pokazywać humory, obrazić się, dąsać.

Angielskie wyjście, a więc po cichutku, niepostrzeżenie, tak, by nasza nieobecność nie została zauważona.



Zrobić coś z przytupem – oznacza celowe zwracanie na siebie uwagi.

Zmykać z podkulonym ogonem, czyli pokornie, potulnie bez żadnego sprzeciwu.

Pranie mózgu – to brutalny proces indoktrynacji.

Skrywać coś pod płaszczykiem – oznacza ukrywanie prawdziwych intencji lub działań.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Кинути фоха

Такий собі лавров, відомий у певних колах як міністр закордонних справ росії, кинув фоха. Нещодавно, не попросившись, він поїхав із саміту G20. Він не пішов по-англійськи. Це, однозначно, був вихід із притупом.

високість» пробачити образу маєстату, яку заподіяв щодо нього, і отже, щодо росії. Адже Москва не робить нікому жодної кривди, захищає мирне населення й лише проводить «спеціальну операцію» з метою ліквідації нацистів.

Якби не драматична ситуація, свідками якої ми є, можна було би «захоплюватися» небувалою послідовністю кремлівських пропагандистів. «Милуватися» тими самими методами прання мозку, які використовуються вже десяти років і, що цікаво, приносять очікувані російськими керівниками результати. Приховування вбивств, зґвалтувань і грабунків під плащиком невинних назв миротворчих операцій.

У 1937–1938 рр. відбулися надзвичайно драматичні події на територіях, які зараз належать Україні, а в ті часи перебували в межах СРСР. Радянська влада спланувала і провела акцію зі знищення поляків, які проживали на цих землях. У результаті було вбито близько 111 тис. людей польської національності.

Радянська влада назвала цей геноцид Польською операцією, про деталі якої обширно пише Anatolij Olich у сьогоднішньому номері «Волинського монітора» (ст. 10). За багато років у діях росії абсолютно нічого не змінилось.

Кинути фоха (**rzucić focha**), тобто демонструвати свій настрій, образитися, надутися.

Англійський вихід (**angielskie wyjście**), тобто піти тихо, непомітно, щоби відсутність не впадала в очі. Український відповідник – піти по-англійськи.

Зробити щось із притупом (**zrobić coś z przytupem**) – навмисно привернути до себе увагу.

Утікати з підібганим хвостом (**zmykać z podkulonym ogonem**), тобто покорно, сумирно, без жодного спротиву.

Прання мозку (**pranie mózgu**) – брутальний процес індоctrінації.

Ховати щось під плащиком (**skrywać coś pod płaszczykiem**) – приховувати істинні наміри чи дії.

Габрієля Воўняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька та Ковеля
організацією ORPEG

Замість давати драпака з підібганим хвостом він вирішив (за своєю звичкою, як завжди залишаючись далеко від істини) прокоментувати поведінку лідерів вільного світу. Оскільки представники країн, що засуджують російську агресію проти України, не захотіли увіковічитися з ним на спільному знімку й бойкотували його присутність, лавров заявив, що це ганебний прояв скаженої русофобії, тотальної невихованості й дипломатична безтактність. Така історія.

Мабуть, роблячи цей крок, він очікував, що весь світ чи принаймні його половина зупиниться в німому остовпінні, опустить голову в покаянному жесті й почне благати «його

Harmonogram egzaminów certyfikacyjnych

Розклад сертифікаційних іспитів

Państwowa Komisja ds. Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego ogłosiła harmonogram sesji egzaminacyjnych w 2023 r.

Egzaminy z języka polskiego jako obcego odbędą się w następujących terminach i na określonych poziomach biegłości językowej:

5–6 lutego 2023 r. (niedziela – poniedziałek): poziom B1 i B2 w grupie dostosowanej do potrzeb osób dorosłych;

15–16 kwietnia 2023 r. (sobota – niedziela): poziomy B1 i C1 w grupie dostosowanej do potrzeb osób dorosłych;

24–25 czerwca 2023 r. (sobota – niedziela): poziomy B1 i B2 w grupie dostosowanej do potrzeb osób dorosłych oraz B1 i B2 w grupie dostosowanej do potrzeb dzieci i młodzieży;

18–19 listopada 2023 r. (sobota – niedziela): poziomy B1, C1 i C2 w grupie dostosowanej do potrzeb osób dorosłych.

Sesja egzaminacyjna organizowana w dniach 5–6 lutego 2023 r. wychodzi naprzeciw potrzebom kandydatów, którzy ze względów religijnych nie mogą uczestniczyć w egzaminie w sobotę.

Kandydaci powinni zgłaszać się do ośrodków, które w tych terminach będą organizować egzaminy. Lista ośrodków (podmiotów uprawnionych)

jest dostępna na stronie BIP Ministerstwa Edukacji i Nauki. Są na niej także ośrodki w Ukrainie:

– Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku;

– Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki;

– Uneko Group Sp. z o. o. w Łucku;

– Centrum Języka Polskiego «Inozemna Mowa» w Łucku;

– Czarnomorski Uniwersytet Narodowy im. Petra Mohyły w Mikołajowie;

– Centrum Rozwoju i Partnerstwa «Polonia» w Winnicy;

– Centr SwP – Zubakina S.K. w Charkowie.

Źródło: certyfikatpolski.pl

Державна комісія, що засвідчує володіння польською мовою як іноземною, оголосила розклад екзаменаційних сесій у 2023 р.

Екзамен з польської мови як іноземної відбуватимуться в такі дні і для таких рівнів володіння мовою:

5–6 лютого 2023 р. (неділя – понеділок): рівні B1 і B2 у групі, адаптованій до потреб дорослих;

15–16 квітня 2023 р. (субота – неділя): рівні B1 і C1 у групі, адаптованій до потреб дорослих;

24–25 червня 2023 р. (субота – неділя): рівні B1 і B2 у групі, адаптованій до потреб дорослих, а також B1 і B2 у групі, адаптованій до потреб дітей та підлітків;

18–19 листопада 2023 р. (субота – неділя): рівні B1, C1 і C2 у групі, адаптованій до потреб дорослих.

Екзаменаційна сесія, запланована на 5–6 лютого 2023 р., відповідає потребам кандидатів, які з релігійних причин не можуть скласти іспити в суботу.

Кандидати повинні подавати заявки до осередків, у яких у вказані терміни проходять екзаменати. З переліком уповноважених до проведення іспитів закладів можна ознайомитися на сайті Міністерства освіти і науки Польщі.

У списку є також осередки в Україні, в яких можна здати іспити з польської мови для отримання державного сертифіката:

– Центр польської культури та європейського діалогу в Івано-Франківську;

– Львівський національний університет імені Івана Франка;

– ТОВ «Юнеко груп» у Луцьку;

– Центр польської мови «Іноземна мова» в Луцьку;

– Чорноморський національний університет імені Петра Могили в Миколаєві;

– ГО «Центр розвитку і партнерства «Полонія» у Вінниці;

– Центр SwP у Харкові.

Джерело: certyfikatpolski.pl

Роззнає Оjczyznę przodków Пізнаю Батьківщину предків

Оповім вам о моjej wspaniałej wycieczce «Роззнає Оjczyznę przodków», która odbyła się w dniach 26 lipca – 3 sierpnia.



W tym roku miałam zaszczyt być laureatką XIII edycji konkursu «Być Polakiem». Wszystkich zwycięzców zaproszono na wycieczkę po Polsce. Podróż okazała się fantastyczna! Po pierwsze była to świetna okazja do poczynienia postępów w nauce języka polskiego, poznawaniu kultury, historii i obyczajów. Po drugie spotkałam rówieśników z różnych krajów i kontynentów. Po trzecie ta wycieczka pozwoliła mi zrozumieć, że patriotyzm i miłość do Ojczyzny trzeba rozwijać, jak i inne uczucia.

W tym krótkim czasie zwiedziliśmy ogromną ilość ciekawych miejsc i zabytków w wielu miejscowościach. Były to między innymi: Jasna Góra w Częstochowie, Krupówki i Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem, papieskie Wadowice i wiele innych «przystanków». Miałam też okazję spotkać się z panią marszałek Sejmu Elżbietą Witek (na zdjęciu) oraz

Joanną Fabisiak – pomysłodawczynią konkursu, przewodniczącą komitetu organizacyjnego, posłanką na Sejm RP.

Oczywiście najbardziej oczekiwanym przez nas wydarzeniem była Gala na Zamku Królewskim w Warszawie. W tym roku laureaci i wyróżnieni w konkursie «Być Polakiem» mieli okazję bezpośrednio uczestniczyć w przygotowaniach. Mogliśmy zaśpiewać piosenkę obozową, napisać przez opiekunów.

Jestem niezmiernie wdzięczna organizatorom, nauczycielom, opiekunom, rodzicom, sponsorom oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji tego konkursu. Cieszę się, że jestem ambasadorem polskości.

Текст і зйєцїа: Катерина Корпак, учениця Школы Языка Польского przy Polskim Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu

Розповім вам про прекрасну екскурсію «Пізнаю Батьківщину предків», яка відбулася 26 липня – 3 серпня.



Цього року я мала честь стати лауреаткою XIII конкурсу «Бути поляком». Усіх переможців запросили на екскурсію до Польщі. Подорож виявилася фантастичною! По-перше, це була чудова нагода для покращення знань із польської мови, культури, історії та звичаїв. По-друге, я познайомилася з ровесниками з різних країн і континентів. По-третє, ця поїздка дозволила мені зрозуміти, що патріотизм і любов до Батьківщини потрібно розвивати, як і інші почуття.

Протягом короткого часу ми відвідали величезну кількість цікавих місць у багатьох населених пунктах: зокрема, Ясну Гору в Ченстохові, Крупувкі і санктуарій Матері Божої Фатимської в Закопаному, рідне місто Папи римського Вадовиці тощо. Також я мала можливість зустрітися зі спікеркою польського Сейму Ельжбетою Вітек (на фото) та ініціатор-

кою конкурсу, головою організаційного комітету, депутаткою Сейму Йоанною Фабісяк.

Звичайно, найбільш очікуваною для нас подією були урочистості в Королівському замку у Варшаві. Цього року лауреати й відзначені в конкурсі «Бути поляком» мали можливість брати безпосередню участь у їх підготовці. Ми заспівали пісню, написану нашими опікунами.

Я дуже вдячна організаторам, учителям, опікунам, батькам, спонсорам та всім, хто посприяв в організації цього конкурсу. І радію, що я – амбасадор польськості.

Текст і фото: Катерина Корпак, учениця школи польської мови при Польському центрі культури та освіти імені професора Мечислава Кромпця в Тернополі



У Луцьку проводять набір учнів для вивчення польської мови

Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської (Луцьк, вулиця Крилова, 5/7) проводить набір учнів до суботньо-недільної школи на 2022–2023 н. р.

Організація запрошує до вивчення польської мови дітей 2006–2012 р. н., а також дорослих із різним рівнем знання мови.

Початок занять – 1 вересня 2022 р.

Зацікавлених просимо звертатися щонеділі з 11:00 до 15:00 за адресою: Луцьк, вулиця Крилова, 5/7, Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської, або щодня за телефоном: **066 596 77 05**.

BM



Проект підтримує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2021». Проект «Польські медіа в Україні 2021–2022» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Публікація відображає лише погляди автора/авторів і не представляє офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП



Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021–2022” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Wydawca/Видавцець: ГО «Волинський монітор»
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:
Walentyn WAKOŁYK/Валентин ВАКОЛЮК
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНИСІЮК
Wiktor JARUCZYK/Віктор ЯРУЧИК
Anatolij OLICH/Анатолій ОЛІХ

Główny редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пьотр КОВАЛІК
Співпраця: Ядвіга ДЕМЧУК, Уршуля ОБЕРДА
Технічний редактор: Анатолій ОЛІХ
Відповідальний редактор: Олександр СВІЦА
Переклад: Світлана ПІЗА, Наталія ДЕНИСІЮК

Адреса редакції:
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
twitter.com/MonitorWoylinski

Свідоцтво про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 1935
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Болі 27.
Друк офсетний, формат А3

Monitor Wołyński
monitorwoylinski.com